Dziś: Lista odznaczonych w naszym Konkursie Powieściowym

Rok XIV. Nr. 194 | SONSOWIEC, niedziela 16 lipca 1939 roku | Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66

Półtora miliona Czechów czeka zsyłka do Niemiec

Protektor Neurath opracował nową drakońską ustawę



NEURATH

LONDYN, 15. 7. Prasa londyńska przynosi dziś szereg ciekawych wiadomości z Protektoratu, świadczących iż Niemcy rządzą się na terenie Czech i Moraw, jak w koloniach afrykańskich.

Praski korespondent „Daily Express" informuje, że protektor Neurath opracował nową drakońską ustawę, która ogłoszona zostanie w najbliższych dniach. Według tej ustawy około półtora miliona Czechów w wieku od 20 do 35 lat będzie umieszczonych w specjalnym rejestrze niemieckich obozów pracy. Na wypadek potrzeby cała ta armia odesłana zostanie do Rzeszy aby zastąpić na roli i przy warsztatach robotników niemieckich powołanych pod broń. Mogą oni być też wysłani do Niemiec tam, gdzie ilość rąk do pracy okaże się za mała.

Inne zarządzenie ma pozbawić Czechów całkowicie łączności ze światem przez radio Przewidziana jest rzekomo konfiskata aparatów radiowych wszystkim Czechom. — Tylko Niemcy na terenie Protektoratu będą jakoby mogli używać radia.

O silnych nastrojach antyniemieckich w Protektoracie i o niemieckich obawach świadczy fakt, że zmobilizowano setki robotników czeskich i wysłano na trzecią linię fortyfikacyj wokół granic dawnej Czechosłowacji, aby je zniszczyli. Niemcy obawiają się, że w razie wybuchu powstania fortyfikacje te mogłyby służyć Czechom za doskonałą linię oporu.

„Daily Express" donosi z Pragi, że Gestapo sporządziła listę, obejmującą tysiące patriotów czeskich, którzy na wypadek powstania czy rozruchów antyniemieckich mają być natychmiast aresztowani jako zakładnicy.

Według doniesień „Timesa" Gestapo przeprowadziła ostatnio w Pradze kilkaset rewizyj w poszukiwaniu broni. W Pradze utrzymuje się pogłoska, że Czesi zdołali ukryć przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Protektoratu znaczne ilości broni rozmaitego rodzaju.

NARADY SZTABOWE w WARSZAWIE

odbędzie brytyjski generał Ironside

LONDYN, 15. 8. W poniedziałek przybywa do Warszawy inspektor brytyjskich wojsk morskich, generał sir Edmund Ironside. Generałowi Ironside towarzyszyć będzie attache wojskowy przy ambasadzie polskiej w Londynie, ppłk. Bohdan Kwieciński. Pobyt gen. Ironside w Warszawie potrwa 4 do 5 dni.

Gen. sir Edmund Ironside liczy l. 53 i należy do najwybitniejszych generałów wojska brytyjskiego.

Gdy przed 6 tygodniami wskrzeszone zostały stanowiska dwóch inspektorów generalnych wojska brytyjskiego jednego krajowego, koordynującego całą akcję wojskową w obrębie W. Brytanii i drugiego zamorskiego, którego zadaniem jest skoordynowanie całej taktyki wojskowej z sojusznikami W. Brytanii na kontynencie europejskim, gen. Ironside jako najwybitniejszy strategik armii brytyjskiej mianowany został na to drugie, niezwykle doniosłe stanowisko i poruczono mu ważną misję przygotowania współdziałania sztabów wojsk sojuszniczych.

W tym charakterze gen. Ironside udaje się obecnie do Polski, gdzie odbędzie narady sztabowe z naczelnymi władzami wojska polskiego.

Teroryści irlandzcy „pracują"

W Salford pod Manchestrem nastąpił wybuch w jednym z domów czynszowych. Policja wykryła skład materiałów wybuchowych i jest przeświadczona, że idzie tu o nowy zamach terorystów irlandzkich.

Ostatnia próba porozumienia

Francji i Anglii z Sowietami

MOSKWA, 15. 7. Dzisiaj odbędzie się na Kremlu posiedzenie, w którym wezmą udział premier sowiecki Mołotow, ambasadorowie Anglii i Francji Seeds, Naggiar i dyr. Strang, specjalny wysłannik Londynu. Podczas tego spotkania ma być podjęta ostatnia próba doprowadzenia do porozumienia angielsko - francusko - sowieckiego

Polityczne koła moskiewskie utrzymują że Londyn i Paryż w ostatnich instrukcjach, przesłanych do Moskwy, miały swym przedstawicielom polecić, by już na wstępie oświadczyli Mołotowowi, że jest to ostatnia próba porozumienia angielsko - francusko - sowieckiego.

Republikanie walczą z gen. Franco

Krwawe starcia w Asturii

LONDYN, 15. 7. „Times" donosi z Hendaye o krwawych walkach w Asturii. Kilka tysięcy milicjantów i żołnierzy armii republikańskiej ukryło się po zakończeniu działań wojennych w niedostępnych górach, skąd robią rabunkowe wyprawy i napadają na mniejsze oddziały wojsk gen. Franco.

Korpus gwardii cywilnej, który zamierzał oczyścić górskie kryjówki, natrafił na tak silny opór milicjantów że po krwawej walce musiał się wycofać po stracie 150 zabitych.

Wieści o walkach w górach Asturii spowodowały bunty w innych okolicach. Sprowadzona pospiesznie 62 dywizja zaprowadziła porządek.

KIEPURA CHCE MIEĆ... PIĘCIORACZKI

Wielki koncert Kiepury w Katowicach

Onegdaj wieczorem warszawskim pociągiem pospiesznym przyjechał do Katowic mistrz Jan Kiepura w towarzystwie znanego również śpiewaka p. Jerzego Gardy.



JAN KIEPURA.

Jana Kiepurę witali na dworcu przedstawiciele miejscowego Komitetu FON., przedstawiciele prasy śląskiej, zagłębiowskiej, czterej przedstawiciele prasy węgierskiej, oraz tłumy publiczności.

Gdy Kiepura zdążył tylko przestąpić próg holu dworcowego zaraz zwolennicy wielkiego śpiewaka wzięli go na ramiona i tak nieśli do samego hotelu „Monopol", gdzie Kiepura chwilowo zamieszkał. Tu ponownie tłumy zebranej publiczności urządziły Kiepurze owację, prosząc go, aby zaśpiewał. Po chwili mistrz Kiepura ukazał się na balkonie domu hotelowego i odśpiewał barkorelę „Zejdź do gondoli" i na bis piosenkę ludową „Umarł Maciek umarł".

Następnie Kiepura odbył niespełna godzinną konferencję z przedstawicielami prasy, w czasie której żywo dyskutowano na temat obecnych i najbliższych zamierzeń Kiepury.

Mistrz Kiepura zainterpelowany przez jednego z dziennikarzy zagłębiowskich na temat przyobiecanego koncertu w Sosnowcu — odpowiedział: „Chętnie bym śpiewał w Sosnowcu, lecz czas mi narazie na to nie pozwala. Gdyby było pięciu Kiepurów — ciągnął dalej mistrz Kiepura — to każdy z nich napewno miałby gdzie śpiewać.

W tym momencie jeden z dziennikarzy zagłębiowskich zagadnął Kiepurę, że jest na to sposób, aby rozwiązać to zagadnienie, mianowicie — postarać się o pięcioraczki a one w przyszłości zastąpią ojca.

Na to Kiepura ze śmiechem wturowanym mu przez obecnych, odpowiedział, że rozwiązania tej sprawy w podobny sposób nie wyklucza, gdyż byłoby to jak przysłowie mówi przyjemne z pożytecznym połączone. Kiepura kończąc rozmowę na ten temat obiecał, że przyjedzie do Sosnowca w niedzielę tj. dziś w godzinach południowych aby zobaczyć się ze znajomymi wypić „pół czarnej w Savoyu".

Dalej Kiepura oświadczył, że już na FON. wyśpiewał 45 tysięcy zł. Będzie również w najbliższym czasie śpiewać w Gdyni i na Zaolziu.

Mile wspominał Kiepura swój pobyt we Francji, wspominał również że czynił starania o uzyskanie subsydium dla opery warszawskiej, w której ma zamiar śpiewać gościnnie.

W operze warszawskiej śpiewać będą Garda, Czaplicki i Didur. Pani Marta Egerth — żona Kiepury bawi obecnie w Paryżu — gdzie studiuje scenariusz filmu, w którym ma wystąpić.

Gdy rozmowa wkroczyła się na temat ogólny wówczas Kiepura oświadczył, że wojny nie będzie.

Po konferencji z dziennikarzami Kiepura odjechał w towarzystwie prez. Kiepura na Plac Powstańców, gdzie odbył próbę mikrofonową.

J. O—ski.

* * *

Stosownie do zapowiedzi wczoraj wieczorem odbył się w Katowicach na Placu Powstańców wielki koncert na FON w którym udział wzięli Jan Kiepura i Jerzy Garda.

Koncert, jak to było do przewidzenia, zgromadził olbrzymie tłumy publiczności ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Kiepura oraz jego towarzysz p. J. Garda wykonali szereg arii i pieśni. Wykonawcom zgotowano niebywałe owacje, a oklaskom nie było końca.

Kasa FON zasili się znowu znaczniejszą kwotą.

Niezwykły incydent w Watykanie

RZYM, 15. 7. Podczas audiencji w Watykanie u Ojca Św. wydarzył się w ubiegły czwartek niezwykły incydent.

W wielkiej auli, w której Papież zazwyczaj przyjmuje pielgrzymki, udzielając im błogosławieństwa apostolskiego, podaje on zwykle jednemu z najbliżej stojących pielgrzymów rękę dla pocałowania „pierścienia rybaka".

Otóż gdy Pius XII opuszczał po ceremonii salę audiencjalną, kierując się ku wyjściu, jeden z pielgrzymów, który właśnie dostąpił szczególnego zaszczytu pocałowania pierścienia, ku swemu zdumieniu i przerażeniu zauważył, że trzyma cenny pierścień Papieża w ręce. Zaczął on głośno wołać „Pierścień! Pierścień!, lecz w pierwszej chwili nikt z obecnych się nie zorientował o co właściwie chodzi.

Dopiero jeden z gwardzistów papieskich zwrócił uwagę na owego pielgrzyma i zorientowawszy się w sytuacji natychmiast zawiadomił Ojca św. który pierwotnie sam nie zauważył swej zguby. Pius XII powrócił na salę i zbliżywszy się do pielgrzyma, odebrał od niego „pierścień rybaka" i włożył go sobie na palec.

Elektrycznie kierowane baterie przeciwlotnicze

wspaniały wynalazek w posiadaniu armii angielskiej

„Star" ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cali.

Działa te zgrupowane po 4, mogą być kierowane przy pomocy elektryczności. Po nastawieniu ich na cel ruchomy mogą podobno nadążać za nim automatycznie.

Bateria 4-ch sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelać może pociskami 66-funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę.

Pociski te mająs skutecznie razić cel, wybuchając już w odległości 50 metrów od niego. Podczas ćwiczeń strącono tymi pociskami wybuchowymi próbny samolot na wysokości 1000 metrów.

* * *

Automatyzm tych dział przeciwlotniczych polega na działaniu „komórki foto-elektrycznej" uruchamianej samoczynnie z chwilą wykrycia samolotu przez reflektory. Niewątpliwie działa te znajdą się w posiadaniu wszystkich armii sprzymierzonych. Zasady działania tych dział znane są nie od dziś technikom polskim.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIESC SENSACYJNA

16)

— A gdzieżeś pan zaiwanił te dwadzieścia tysięcy?

— W ogóle ich nie brałem.

— Fiuu, i tak bez dowodów lipnęli pana tutaj? Gadaj pan do lampy. Gdyby nie było dowodów, nie zamkniętoby pana w tej ciupie. No, ale zwyczajnie, różnie bywa na świecie. Wielu naszych braci leży w mamrze bez zemstę i złość ludzką.

— Więc pan uważa, że po przesłuchaniu mogą mnie zwolnić z aresztu?

— Mogą i nie mogą. Ja np. dwa razy zostałem zwolniony z więzienia z braku dowodów, chociaż na robocie byłem i to wykonałem doskonały jucht z filungiem, a drugi raz przyskrzyniono mnie, chociaż nawet nie wiedziałem, kto tę robotę uskutecznił. Czasem zaś człek uskuteczni robotę i nie leży. A dlaczego? Bo alibi takie sobie przygotuje, że zje diabła ten, kto dojdzie prawdy, a drugi raz wsypa na całego z byle powodu. Wtedy nie ma rady, tylko trzeba sąd na litość brać. Opowiedzieć bajeczkę o swoim ciężkim życiu, złym towarzystwie, przyrzec poprawę, rozpłakać się nawet. Sędziowie także samo są ludzie i po ludzku czują. Może więc dostaniesz jakiś roczek dwa, co nie straszne

— Jak to, mogliby mnie skazać na rok! — prawie zawołał Biernacki.

Faron zaczął się śmiać rechotliwie.

— Cóż to, zlękła się osoba roku? Czy to tak długo? W naszym fachu trzeba się przyzwyczaić do tego, że rok — nie wyrok, półtora — sama pora, dwa lata — jak za brata i dopiero trzy, to ciężko.

Możliwość, że mogliby go skazać na rok więzienia, pomimo, że był niewinnym, napawała go przerażeniem. Nie wyobrażał sobie zupełnie życia w zamknięciu w ciągu roku. Te pierwsze chwile, które przesiedział tu oto w tym zamknięciu, wydały mu się całą wiecznością. A to były dopiero chwile..

Był zmaltretowany, przybity i zgnębiony i czuł się tak, jak bezpański pies, którego obito kijem.

ROZDZIAŁ V.

Tuśka przyjechała do domu, oddała wóz szoferowi i poszła pośpiesznie do mieszkania. Powzięła stanowcze postanowienie porozmawiania z ojcem i zażądania od niego wydania podstępem zabranych dokumentów Krzywickiej. Ale już na progu, zaptana o pana pokojówka, odpowiedziała, że pan wyjechał przed dwoma godzinami gdzieś. Natalia rozebrała się więc z podróżnego kostiumu w swojej sypialni, włożyła peniuar i usiadła ciężko na kozetce. Zastanawiała się nad tym, co ma w tej chwili robić, i czy rozwowa z ojcem doprowadzi do pożądanego celu.

Z Hanką poznała się jeszcze w klasztorze, gdzie obie kończyły szkołę. Nie żyły jednak wtedy ze sobą nazbyt blisko. Nawet przeciwnie, Hanka zdawała się stronić od Natalii, a kiedy już zmuszona była do rozmawiania z nią, odpowiadała tylko na pytania. Nigdy sama nie wszczynała i nie podtrzymywała rozmowy. Dawniej Tuśka pragnęła zbliżyć się do Hanki, wyczuwała bowiem w niej człowieka prawego i szlachetnego. Tym więcej bolało ją owo stronienie Krzywickiej, która nie tylko nigdy nie chciała skorzystać z żadnej z jej propozycji, ale nawet unikała rozmów. Dzisiaj Tuśka rozumiała wszystko i wyszystko też w niej się zburzyło. Zawsze dotąd wierzyła ojcu, on miał nad nią przewagę i nigdy nie przekonała go ona w niczym, gdy sam nie zechciał. Doszła więc zwolna do wniosku, że i tym razem, zwłaszcza tym razem, gdy już dokumenty posiadał w ręku, nie zechce nawet słuchać jej przekładań i próśb. I kto wie, czy w tej chwili ojciec nie rozmawia z rejentem w sprawie wykupu potrzebnych mu terenów od chłopów, którzy sobie, podmówieni niewątpliwie przez niego, zawsze rościli pretensje do cudzej własności.

W pewnej chwili Tuśka powstała gwałtownie i prawie zaczęła biegać po pokoju, potrącając o meble i sprzęty. Była rozgorączkowana i szukała oparcie w swojej głowie pomocy i szczęśliwego pomysłu. Daremnie. Im usilniej myślała, tym bardziej przewracało jej się wszystko w głowie i żadnego realnego pomysłu nie mogła na dłużej w głowie zatrzymać.

Ale w pewnej chwili przystanęła nagle i potarła czoło dłonią. Był to jej ulubiony zwyczaj pomagania sobie w myśleniu i nieraz nawet powtarzała że to odnosi u niej zawsze pożądany skutek.

Następnie uśmiechnęła się prawie do siebie i wybiegła do przedpokoju.

— Marysiu! zawołała na pokojówkę. — Marysiu!

— Słucham panienki.

— Nie miałabyś dzisiaj ochoty przejść się trochę? Wieczór piękny i ciepły, jakby nie w grudniu.

— Jeżeli panienka pozwoli, bardzo chętnie.

— No to ubierz się i idź się przejść Możesz się nie spieszyć. A czy Katarzyna jest w kuchni?

— Jest, proszę panienki.

d. c. n.

Prawda, która boli
i którą trzeba „ufryzować"

Niemiecka propaganda — powiedzmy delikatnie — nie liczy się z granicą między prawdą a fałszem i chętniej przebywa na tym drugim terenie, niż na pierwszym. Należy do tego dodać, że Niemcy bardzo często nie są psychologami, że zbywa im na takcie i dlatego wyjawiają rzeczy i intencje, które należałoby raczej ukryć.

Wszystkie te cechy występują w bardzo interesującym artykule p. Hansa Möller-Witten p. t. „Jak silna jest Polska", rozesłanym przez agencję Interpress, a umieszczonym między innymi w jednym z ostatnich numerów „Saarbrückner Zeitung".

Autor zaczyna w sposób dosyć szablonowy, twierdząc, że Polska zawdzięcza swoją niepodległość Niemcom i Austrii, ale potem przerzuciła się na stronę koalicji. Ale równocześnie przyznaje się, że jedynym celem proklamacji „niepodległościowej" niemiecko-austriackiej z 5 listopada 1916 roku była chęć stworzenia armii polskiej, mającej walczyć po stronie mocarstw centralnych, co, jak wiadomo, spaliło na panewce.

O armii polskiej autor wyraża się z uznaniem. Mówi o przysposobieniu wojskowym, o związkach strzeleckich, obronie narodowej i obozach służby pracy. Charakteryzuje rolę marszałka Piłsudskiego, zwycięzcy w roku 1920 i twórcy obecnej armii. W trakcie tych względnie obiektywnych wywodów, pozwala sobie na złośliwą uwagę, że zwycięstwo pod Warszawą „zwiększyło znacznie i tak już nadmierną pewność siebie".

W dalszym ciągu p. Möller-Witten mówi o następcy marszałka Piłsudskiego, marszałku Śmigłym-Rydzu. I przystępuje do charakterystyki żołnierza polskiego. „Żołnierz polski — pisze p. Möller-Witten — jest pełen zapału i waleczny, ale w trudnych sytuacjach łatwo traci równowagę. Wojna nie zaczynająca się pod znakiem decydujących zwycięstw, jest z tych powodów niemal przegrana". Tutaj autor ma widać na myśli stare polskie pospolite ruszenie, a nie obecną armię, która przecież właśnie w czasie wojny polsko-rosyjskiej dała dowód niesłychanej wytrzymałości. Ale równocześnie z tej fałszywej krytycznej oceny wyłania się plan niemiecki zainaugurowania wojny nagłą i gwałtowną ofensywą.

P. Möller-Witten jest niezadowolony z wielkich sum, które Polska wydaje na zbrojenia i widać zapomina o tym, że właśnie zbrojenia zachodniego sąsiada i niebezpieczeństwo, grożące z jego strony, zmuszają nas do podjęcia jak najdalej posuniętych wysiłków, zapewnienia sobie bezpieczeństwa. W dalszym ciągu autor artykułu przedstawia stan liczebny armii polskiej i jej uzbrojenia, nie uwzględniając jednak ogromnych postępów, osiągniętych w ostatnich czasach.

Potem mówi o złym stanie dróg w Polsce, co zwiększa znaczenie kawalerii, wyraża się natomiast z uznaniem o sieci kolejowej. Konkludując stwierdza, że Polska posiada armię silną i dobrze wyćwiczoną, ale mimo to znajduje się w trudnej sytuacji tak pod względem politycznym, jak wojskowym. Druga część tego zdania jest wpływem tendencji, albo też nader powierzchownej oceny. Autorzy znacznie bardziej kompetentni od p. Möller-Witten w znacznie czarniejszych barwach przedstawiają obecny polityczny, ekonomiczny i wojskowy stan Niemiec. Taką już jest rola fachowca w obecnych Niemczech, że nie wolno mu wyciągać prawdziwych wniosków ze swojej wiedzy i doświadczeń, ale musi zabarwiać i fałszować w myśl instrukcji wszechpotężnej, nie liczącej się z rzeczywistością, propagandy.

T. J.

SENAT GDAŃSKI OGŁASZA BANKRUCTWO
Polityka Foerstera i Greisera w błyskawicznym tempie doprowadza Wolne Miasto do upadku

Gdańsk, w lipcu.

Senat Gdański wydał zarządzenie, mocą którego W. M. Gdańsk wstrzymuje wypłacanie wszelkich rat pożyczek zagranicznych i należnych procentów. Zabroniono poza tym przekazywać wszelkie należności które nie pochodzą z obrotu towarowego lub ruchu podróżnego.

W TYCH DWU JEDYNIE WYPADKACH WYDAJE SIĘ DEWIZY.

To niesłychanei zarządzenie, wzorujące się na posunięciach Berlina wskazuje wyraź nie całkowite fiasco systemu hitlerowskiego, przeszczepionego na teren W. M. Gdańska.

Wręcz śmiesznym jest tłumaczenie się gdańskich hitlerowców. Motywują oni owe posunięcia rzekomym upośledzeniem portu gdańskiego przez Polskkę. Jest to oczywisty nonsens, gdyż port w Gdańsku pracuje intensywniej niż w latach ubiegłych.

O TYM ŚWIADCZĄ CYFRY, PODAWANE PRZEZ GDAŃSKIE URZĘDY.

Głównym powodem jest beznadziejna sytuacja polityczna, w jakiej znalazło się Wolne Miasto Gdańsk, stworzona przez regime hitlerowski z Greiserem i Foersterem na czele.

Przez swą nie smaczną i tedencyjną propagandę przez ciągłe zapowiadaniepowrotu Gdańska do Rzeszy, hitlerowcy wywołali panikę wśród społeczeństwa gdańskiego.

Przyczyniły się do tego w wielkim stopniu drakońskie metody stosowane w życiu gospodarczym. I tak w kwietniu [illegible] ceze nia dewizowe wywołały popłoch na giełdzie i rynku gdańskim; rozpoczęła się ucieczka od guldena. Gdańszczanie w obawie przed dewaluacją i wcieleniem do Rzeszy, wierząc że w tym wypadku odebranoby im wszystko — poczynili olbrzymie zakupy.

JEDNOCZEŚNIE PODERWANO CAŁKOWICIE ZAUFANIE KREDYT ZNIKŁ.

Wówczas hitlerowcy gdańscy urządzili nagonkę na Polskę, mówiąc, że to my przeprowadzamy bojkot (.!?)) że Gdynia jest wielką konkurentką, że bilans z Polską jest bierny itd.

OCZYWIŚCIE, STATYSTYKA I ŻYCIE ZBIJA TE KRZYKLIWE FAŁSZE.

Gdańsk czerpie zyski przeważnie z przeładunku towarów i z ruchu pasażerskiego, za tym bilans jest czynny.

Prawdziwymi przyczynami natomiast bankructwa polityki hitlerowskiej w Gdańsku jest wytworzenie tej beznadziejnej psychozy strachu przed wcieleniem Gdańska do Rzeszy. Ponadto Senat Gdański wraz z partią poczęli czynić ogromne wydatki. Zarządzono burzenie starych kamienic a na ich miejscu budowę nowych gmachów — twierdz dla użytku partii hitlerowskiej.

Teraz dopiero okazuje się do czego mają służyć te „schroniska', baraki gmachy użyteczności publicznej itp. Poprostu urządzono sobie

KOSZARY I SKŁADY MATERIAŁÓW A NAWET TWIERDZE

na górze Biskupiej, gdzie otoczono się zasiekami ustawiono armaty przeciwlotnicze i przeciwlotnicze.

Inwestycje te pochłonęły ogromne sumy. tyrystów natomiast i letników, którzy zwykle tłumnie odwiedzali Gdańsk, wypłoszył tamtejsi Niemcy.

STĄD RÓWNIEŻ ZMNIEJSZONY DOCHÓD

Pucz hitlerowski ukazał w całej pełni swą martwotę. W takich warunkach bankructwo było do przewidzenia. To też hitlerowcy sami sobie nawarzyli sobie piwa.

Dążąc jednak w dalszym ciągu po wytycznej linii bluffów „Arbeitsdienst"

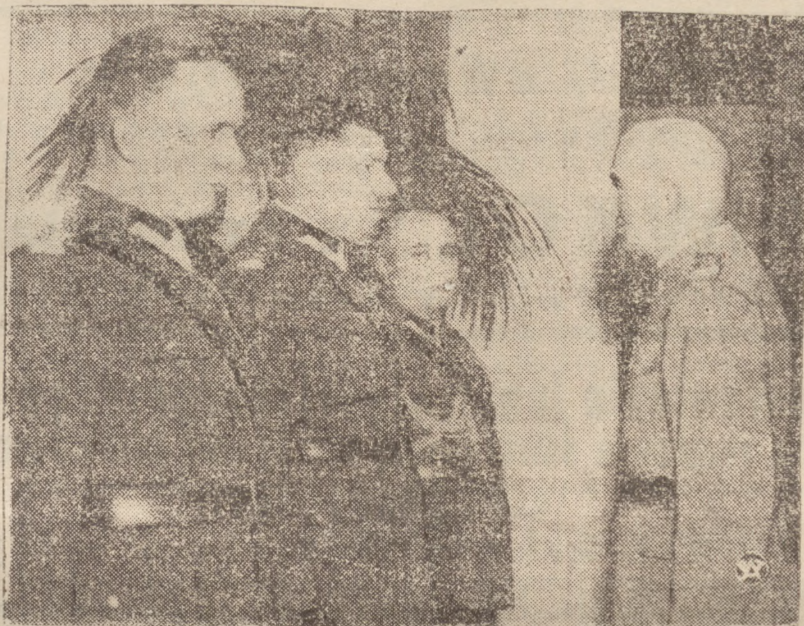
KOPIE ROWY STRZELECKIE NA POGRANICZU Z POLSKĄ W OKOLICY TCZEWA BUDUJE W OHRA BARAKI, SKŁADY I KOSZARY, NIKOGO SIĘ TAM NIE DOPUSZCZA.

Senat Gdański coraz mardziej brnie w te uliczkę, skąd niema wyjścia. Jest jednak nie poprawny, choć stracił już wszelką nadzieję.

Chwila całkowitego bankructwa zbliża się nieuchronnie. Panowie Foerster i Greiser tracą grunt.

Maluczko a już ich nie ujrzymy.

BOGUMIŁ DRYŻAŁ.



AUDIENCJA U NACZELNEGO WODZA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA.

W dniu 14 lipca w godzinach popołudniowych Pan Marszałek Śmigły - Rydz przyjął na wspólnej audiencji delegację rówieńskiej dywizji piechoty z płk. dypl. Ćwierniakiem oraz przedstawicieli Zw. Ochotników Legionów Bajończyków z prezesem Bulkiewiczem na czele.

Delegacja rówieńskiej dywizji piechoty wręczyła Panu Marszałkowi ryngraf z odznakami wszystkich pułków dywizji, oraz pieniądze zebrane przez pułk na FON i obligacje Pożyczki Narodowej.

Prezes Zw. Legionu Bajończyków p. Bulkiewicz prosił Pana Marszałka o przyjęcie członkostwa honorowego Związku i wręczył Panu Marszałkowi odznakę honorową formacji bajończyków.

Na zdjęciu — Pan Marszałek podczas audiencji przyjmuje połączoną delegację rówieńskiej dywizji piechoty oraz Zw. Legionu Bajończyków.

Na szpaltach pism

Niemcy w Katowicach drżą
przed policją... amerykańską

Osławiona „Kattowitzer Zeitung' zamieściła artykuł pt. „Prosimy o ochronę! — Żydowski film zagraża bezpieczeństwu publicznemu i pokojowi!"

Artykuł utrzymany w alarmistycznym tonie stwierdza, że w jednym z kin katowickich wyświetlany jest obecnie film pt. „Zeznanie szpiega', który zohydza Niemców i fałszuje obraz duchowy kanclerza Hitlera.

W związku z tym pisze wczorajszy IKC

Tupet (żeby nie użyć mocniejszego słowa!) „Kattowitzer Zeitung' jest wprost nie słychany! Niemcy w Katowicach czują się „zagrożeni (!) i to czym? — filmem obrazującym perfidię roboty szpiegowskiej agentów hitlerowskich w Stanach Zjednoczonych! „My Niemcy czujemy się zagrożeni!' — woła organ katowickich Niemców — któż to zagraża katowickim Niemcom — czyżby obawiali się, że policja amerykańska zejdzie z ekranu?

„Zeznania szpiega' jest filmem osnutym na prawdziwym zdarzeniu. Posiada przeto ten obraz wielkie znaczenie propagandowe odsłania perfidię roboty hitlerowskich agentów szpiegowskich, którzy dążą do wywołania w poszczególnych państwach fermentów niezadowolenia, wzajemnej waśni w celu sprowadzenia ogólnego osłabienia organizmu państwowego.

Robota szpiegów niemieckich tym się różni od szpiegowskich akcji innych państw że hitlerowcom nie chodzi jedynie o wykradanie planów i tajemnic, a znacznie bardziej idzie im o wywołanie rewolucyjnych fermentów wśród społeczeństw. Pod tym względem szpiedzy niemieccy kierują się identycznymi metodami co agenci Kominternu. Omawiany film na tę właśnie rewolucyjno - destrukcyjną robotę hitlerowskich szpiegów zwrócił uwagę świata i w tym sensie uznać go należy za bardzo pozytywne osiągnięcie propagandowe,

Panowie z „Kattowitzer Zeitung' nie będą nam dyktowali wyboru filmów, jakie mają wyświetlać kina w polskich miastach. Krytykę i ocenę filmów u nas wyświetlanych niech również będą łaskawi nam pozostawić. W państwie polskim nikt, kto ma czyste sumienie i jest lojalnym obywatelem nie ma powodu czuć się „zagrożonym', U nas nie ma Gestapo i bez sądu pod ściankę ludzi w Polsce się nie stawia.

ZAPRZESTANO PRÓB WYDOBYCIA ŁODZI PODWODNEJ „PHENIX"

Agencja Havasa donosi z Sajgonu, że zaprzestano prób wydobycia francuskiej łodzi podwodnej „Phenix", ponieważ łańcuchy, którymi nurkowie otoczyli kadłub łodzi, zerwały się w chwili, gdy ruszyły holowniki.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BOLIWII

W dolinie Las Baras w pobliżu rzeki Rio Cravo nastąpiło obsunięcie się zwałów ziemi wskutek podziemnych wstrząsów.

Kilku robotników zatrudnionych przy robotach poniosło śmierć.

Kościół parafialny w Pogoni

uzyskał piękny ołtarz główny

Sosnowiec — stolica Zagłębia Dąbrowskiego, licząca obecnie około 130 tysięcy mieszkańców posiada 5 kościołów i większą kaplicę w Milowicach. Świątynie te w każdą niedzielę i święta przepełnione są wiernymi — co świadczy o przywiązaniu naszego społeczeństwa do wiary chrześcijańkiej.

W parze z tym idzie wzrost ofiarności na cele uświetnienia świątyń.

Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden dowód tej ofiarności.

Mianowicie w tych dniach został ustawiony w kościele parafialnym w Pogoni główny Wielki Ołtarz, ufundowany przez znanych i cenionych obywateli Sosnowca ś. p. Jana Zajglera i małżonką jego p. Antoninę Zajglerową.

Ołtarz ten zgodnie z architekturą kościoła jest utrzymany w stylu gotyckim.

Nie jest on jednak kopią jednego z tych tak licznych wzorów dawnej gotyckiej sztuki lecz kompozycją zupełnie oryginalną. Oryginalną jest nie tylko ogólne założenie lecz orygin. w duchu dzisiejszym jest obmyślany i wykonany również każdy szczegół tego poważnego dzieła.

Ołtarz o wysokości mniejwięcej 13 mtr. i rozpiętości 8 mtr. składa się z głównego szafowego trzonu. dwu skrzydłowych arkad oraz ze strzelistej koronacji.

Ośrodkiem tej tak harmonijnie absądę wypełniającej kompozycji jest wielka rzeźba poświęcona Patronowi kościoła Św. Tomaszowi. Przedstawia ona moment, gdzie wśród 12 apostołów Św. Tomasz ze skruchą za swoją niewiarę pada przed Chrystusem na kolana, a kiedy to Chrystus w swej świętej i niewyczerpanej dobroci podając mu rękę podnosi go, krzepi na duchu i utrwala w prawdziwej wierze.

Monumentalna ta rzeźba jest cięta wielkiemi płaszczyznami. jak to już gotyk praktykował, a do której to techniki dzisiejszy kierunek w sztuce znowu powrócił. Technika ta pozwala również i na silną charakteryzację twarzy.

Dekoracyjnie zharmonizowana polichromia potęguje bogate i treściwe wrażenie tego dzieła.

Arkady zdobne w bogato rzeźbiony malowany i złocony ornament oraz srebrne symbole stanowią architektoniczną podstawę dla figur tam ustawionych Św. Antoniego, Św. Franciszka, Św. Jana oraz patrona rolników Św. Izydora. Cokoły tych figur oraz kapitele kolumn są ubrane w insygnia i godła.

Obramowania głównej rzeźby wiąże złocony ornamentalny baldachim, pod którym są przewidziane światła. Ponadto cały ołtarz wieńczy bogata architektoniczno figuralna kompozycja ze skrzydlatych aniołów osnuta na Apokalipsie Korona ta świeci na cały kościół bogatymi kolorami i błyszczy srebrem i złotem. Piękny ten ołtarz został wykonany przy specjalnym uwzględnieniu życzeń proboszcza parafii ks. prałata Franciszka Fędzicha oraz w myśl wskazań i dyrektyw wiceprezesa Komitetu pana fialnego p. naczelnika Franciszka Mroczkiewicza oraz przy fachowych wskazówkach nacz. Gustawa Martina

Nadmienić należy, że projekt i modele rzeźb architekturę, ornament i rzeźby w drzewie oraz złocenia i polichromię wykonali znani artyści rzeźbiarze z Krakowa prof. J. Raszka i W. Maciejowski. Menza w marmurze została już wykonana poprzednio według projektu nacz. G. Martina.

Koszt wykonania nowo ufundowanego ołtarza wynosi 28 tysięcy zł. Zaznaczyć również należy, że p. A. Zajglerowa oprócz ufundowanych już czterech witraży w kościele parafialnym w Sosnowcu przystąpiła do budowy kościółka na cmentarzu sosnowieckim kosztem 30 tysięcy zł. Ofiarność ta zasługuje istotnie na podkreślenie i wyrażenie fundatorce podziękowania.

O.

150.000.000 szklanek wody

Pije ludność Polski w ciągu jednego upalnego dnia. Nie wszystko jednak co ludzie piją jest odpowiednie dla zdrowia. Czasami niektóre napoje chłodzące są szkodliwe.

Miłą sensacją dla wszystkich stanowi nowy produkt pod nazwą „Piwkol' z dzwonkiem fabryki „Jawa' w Radomiu która pierwsza wypuściła na rynek znaną wszystkim opatentowaną, czekoladową domieszkę do kawy „Ideal—Jawa' z dzwonkiem oraz znakomitą herbatę z dzwonkiem „Bell-Tea'.

„Piwkol' z dzwonkiem jest koncentratem z którego każda gospodyni potrafi łatwym i prostym sposobem domowym przyrządzić napój przypominający ciemne piwo słodowe.

Napój ten gasi pragnienie pobudza apetyt i ułatwia trawienie.

„Piwkol' z dzwonkiem sprzedawany w paczkach po 20 i 35 groszy można nabyć w drogeriach i sklepach spożywczo-kolonialnych. Wydajność paczki wynosi 24—30 butelek od piwa.

W ciągu krótkiego okresu czasu „Piwkol' z dzwonkiem silnie się spopularyzował i pozyskał wszechstronne zaufanie konsumentów, tak że fabryka „Jawa' zatrudniająca kilkuset pracowników nie jest w stanie nawet przy wzmożonej produkcji zaopatrzyć w ten artykuł wszystkich swoich odbiorców.

——oOo——

Pożar od pioruna

W POW. ZAWIERCIAŃSKIM

W czasie szalejącej burzy nad powiatem zawierciańskim, piorun uderzył w dom Wł. Smolenia we wsi Zdów, gm. Niegowa. Ogień strawił dom mieszkalny i częściowo zniszczył obory. Straty sięgają kilkaset złotych.

Drzazgi

Ciemności

Jednym z opieszałych przedsiębiorstw, pod względem wprowadzania koniecznych inwestycyj jest kolej. Słynna już jest kampania prasowa dążąca do uruchomienia drugiego wyjścia na dworcu kolejowym w Sosnowcu. Ludzie się gniotą, popychają, a kolej ani rusz. mimo ciągłych obietnic nie kwapi się z otwarciem drugiego wyjścia.

Inna historia jest znowu na dworcu będzińskim. Tam w korytarzu wiodącym z jednego peronu na drugi panują egipskie ciemności. Nie ma ani jednej lampki — mimo istnienia całej instalacji.

Czyżby oszczędność na prądzie?

W każdym razie nie ładnie, aby tak poważnemu przedsiębiorstwu zarzucano ciągle jakieś uchybienia dające się od ręki zlikwidować.

wim.

——oOo——

Przy głośniku

KTO ODPOWIE? INTERESUJĄCA AUDYCJA RADIOWA.

Z dużym zadowoleniem przyjęty został przez radiosłuchaczy nowy typ audycji, wprowadzony od niedawna pt. „Kto odpowie?' Zespół kilku osób znany dobrze słuchaczom odpowiada przed mikrofonem na nadsyłane przez słuchaczów pytania. Pytania te mogą być zaczerpnięte z różnych dziedzin wiedzy — z fizyki, geografii, stosunków międzynarodowych itd. Jeżeli nikt z zespołu nie odpowie w ciągu określonego czasu uderzenie w gong stwierdza przegraną ekipy. Audycja ta urozmaicona jest muzyką.

Najbliższa audycja „Kto odpowie'? odbędize się dnia 16 lipca o godz. 17.20.

13-LETNI MUZYK W „PODWIECZORKU PRZY MIKROFONIE' WRAZ ZE ZNANĄ ŚPIEWACZKĄ OPERETKOWĄ.

Dziś o godz. 17.30 Rozgłośnia Katowicka nadaje na fali ogólnopolskiej „Podwieczorek przy mikrofonie' z parku zdrojowego w znanym uzdrowisku zaolziańskim — Darkowie.

Przed mikrofonem wystąpią: orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego znana śpiewaczka operetkowa Maria Korabianka (piosenki), Leopold Janicki (piosenki lekkie), Janusz Woźniakowski, który wygłosi dwa monologi Jana Polityka, Adam Bryzek (akampaniament), Śląski Kwartet Ludowy (tańce ludowe), młodociany, 13-letni muzyk Alfred Lipiński (Ksylofon) i Hanna Łuksikówna, która prowadzić będzie konferensjerkę.

O zniesławienie lekarza miejskiego w Zawierciu

Na rozprawie odwoławczej skazanemu zawieszono wykonanie wyroku

W wydziale karnym odwoławczym w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbywa się rozprawa z oskarżenia urzędnika prywatnego Włodzimierza Strączyńskiego z Zawiercia (ul. Widok 9) o zniesławienie lekarza miejskiego w Zawierciu dr. Mieczysława Osterna w zażaleniu do p. Wojewody Kieleckiego, w którym nazywając dr. Osterna „semitą" zarzucił mu szykanowanie go i postępowanie w sprawach służbowych według własnego „widzimisię" oraz niekulturalne zachowanie się podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Pierwszy zarzut p. Strączyński udowadniał tym, że został przez dr. Osterna niesłusznie jakoby skazany na grzywnę za nieporządki w jego posesji przy ul. Widok 9, której jest współwłaścicielem, drugi zaś, że dr. Ostern podczas służbowej bytności w jego mieszkaniu jako lekarz miejski, nie zdjął nakrycia głowy. Sąd Grodzki w Zawierciu, wobec nie przeprowadzenia przez p. Strączyńskiego dowodu prawdy, uznał go winnym zniesławienia lekarza i skazał go na miesiąc aresztu i 100 złotych grzywny.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wykonanie tego wyroku zawiesił skazanemu na trzy lata.

Krwawa zabawa pod Ojcowem

Jeden zabity i jeden ciężko ranny

Podczas zabawy tanecznej w Cianowicach k. Ojcowa w nocy na 14 bm. wynikła krwawa bójka pomiędzy miejscową młodzieżą wiejską. Poważniejsze rany odnieśli w niej Teofil Kiełkowicz i Bolesław Zdybała, przyczym ten ostatni został w groźnym stanie odwieziony do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

W pół godziny później ponownie rzucono się na rannego już Kiełkowicza i zadano mu śmiertelny cios toporkiem strażackim w szyję. Kiełkowicz poniósł śmierć na miejscu.

W związku z zabójstwme Kiełkowicza i niebezpiecznym pobiciem Zdybały zostali zaaresztowani: Stanisław Grudnik, Stanisław Kiełkowicz i Władysław Grudnik — wszyscy z Cianowic.

W bójce używano noży i toporków strażackich.

Zamach samobójczy przystojnej sosnowiczanki

w Częstochowie

Fatalnie zakończyła się wyprawa 22 letniej przystojnej sosnowiczanki Stanisławy Kuzoniówny (ul. Cicha 4) do Częstochowy.

Zawarła ona znajomość z częstochowskim lekarzem, dr. Modelskim i cały prawie czas spędzała w jego towarzystwie. Świeżo nawiązana znajomość nieoczekiwanie została nagle zerwana. Nastąpiło to w dramatycznych okolicznościach.

Dr. M. zgłosił się do policji i zameldował, że p. Stanisława dokonała u niego kradzieży, wobec czego młodą kobietę zatrzymano i do czasu wyjaśnienia sprawy osadzono w areszcie policyjnym.

Pod wpływem rozpaczy p. Kuzoniówna targnęła się na swe życie. połykając kilka szpilek. Przewieziono ją do szpitala Panny Maryi, gdzie dokonano operacji. Stan desperatki jest ciężki, życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Sprawa kradzieży o której zgłosił wspomniany lekarz jest przedmiotem dalszych dochodzeń.

Karty uczestnictwa

NA ZJAZD CZYNU LEGIONOWEGO.

Wszyscy biorący udział w zjeździe 25 lecia Czynu Legionowego w Krakowie, muszą zaopatrzyć się w karty uczestnictwa.

Wydawane są karty dwojakie:

Zwykłe, uprawniające do przejazdu pociągiem nadzwyczajnym w obie strony, oraz dające prawo do ulgi 75 proc. na przejazd na liniach dojazdowych. wiodących do szlaków po których pójdą pociągi nadzwyczajne.

Karty, zawierające kupony na bezpłatne otrzymanie znaczka zjazdowego, specjalnych wydawnictw oraz widowiskowe. Ponadto zawierają rozkład jazdy danego po

Karty niebieskie zawierają te same kupo

ciągu, oraz program zjazdu.

ny, jedynie nie uprawiają do zniżek kolejowych, przeznaczone są bowiem dla tych uczestników którzy przybędą do Krakowa indywidualnie.

Fałszerze 10 złotówek z Dąbrowy

puszczali w obieg falsyfikaty na terenie Cieszyna, Trzyńca i okolicy

Sąd Okręgowy w Cieszynie w dalszym ciągu rozpatrywał sprawę niejakiego Bolesława Rechowicza i Jana Karbownika pochodzących z Dąbrowy Górniczej, a oskarżonych o to, że w dniach 29 do 31 października ub. roku oskarżony Rechowicz puszczał w obieg fałszywe 10-złotówki, otrzymywane od Karbownika.

Mianowicie obaj oskarżeni na terenie Cieszyna, Trzyńca i okolicy mieli w tych dniach puszczać w obieg fałszywie 10-złotówki w ten sposób, że Karbownik dawał Rechowiczowi fałszywe monety, a ten wchodził do sklepów lub kiosków, zakupywał za nieznaczną kwotę towary i, płacąc fałszywą monetą otrzymywał resztę prawdziwymi pieniądzmi, które oddawał Karbownikowi. Gdy w Trzyńcu Rechowicz wszedł do kiosku Ciompowej i płacił fałszywą 10-złotówką, właścicielka kiosku od razu spostrzegła, że moneta jest fałszywa i nie chciała jej przyjąć. Rechowicz odebrał monetę i poszedł do następnego kiosku. Ostatecznie Rechowicza zdemaskowano i zawiadomiono policję. Widząc, że pali mu się grunt pod nogami Rechowicz rzucił się do ucieczki razem z Karbownikiem. Karbownika przytrzymano, Rechowicz jednak zdołał zbiec. Aresztowany Karbownik, nie wyjawiając wspólnika, został już poprzednio skazany przez Sąd Okręgowy w Cieszynie za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy na pięć lat więzienia, gdyż był już karany za podobne czyny. Przodownik policji Wantuła, prowadząc w dalszym ciągu dochodzenia w tej sprawie, celem wykrycia wspólnika Karbownika, dopiero w czerwcu br. aresztował w Dąbrowie Górniczej Bolesława Rechowicza, który w październiku ub. roku razem z Karbownikiem puszczali w obieg na Zaolziu fałszywe 10-złotówki.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Cieszynie, Rechowicz przyznał się, że puszczał w obieg fałszywe pieniądze, które otrzymywał od Karbownika, ale nie wie, czy Karbownik je sam fałszował, czy też dostarczał je od kogo innego. Oskarżony Karbownik stanowczo zaprzeczył, że puszczane w obieg przez niego i jego towarzysza 10-złotówki sam wykonywał, podał natomiast, że kupił je od niejakiego Walczaka na dworcu w Katowicach, płacąc po 4 złote za sztukę.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy uznał oskarżonego Rechowicza winnym puszczania w obieg fałszywych pieniędzy i skazał go na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich na 4 lata, natomiast zwolnił oskarżonego Karbownika od oskarżenia o fałszowanie tych pieniędzy, przyjmując że oskarżony Karbownik mógł je rzeczywiście nabyć od kogo innego lub te fałszywe pieniądze pochodzić mogły z dawniejszego zapasu, za fałszowanie których odsiedział on już karę.

Wściekły pies pod Czeladzią

pogryzł dwuch chłopców

Kilka dni temu doszło na Przełajce na drodze wiodącej z Czeladzi do strasznego wypadku, którego ofiarą padł 15 letni Strzelczyk z Przełajki.

Strzelczyk jechał na rowerze od strony Czeladzi do domu, gdy w pewnej chwili z pobliskich pól nadbiegł do niego wielkich rozmiarów pies, który rzucił się na chłopca. Strzelczyk z początku, chcąc uniknąć pokąsania przez psa, zaczął szybciej jechać, lecz pies, który jak się okazało był wściekły w jednej chwili go dopędził i najpierw przegryzł mu w dwóch miejscach oponę, a następnie gdy chłopak spadł z roweru rzucił się na niego i zaczął go w straszliwy sposób gryźć.

Na krzyk przerażonego Strzelczyka nadbiegł jego kolega, który próbował go obronić. Wściekły pies skoczył na niego i zaczął go kąsać. Kolega Strzelczyka zdążył jednak uciec.

Pies wówczas rzucił się ponownie na należącego na ziemi Strzelczyka, którego w dalszym ciągu począł gryźć po rękach, nogach oraz po głowie. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się mieszkańcy pobliskich domów. Kilku odważniejszych rzuciło się z kamieniami na wściekłego psa, który — począł uciekać.

Broczącemu krwią Strzelczykowi pierwszej pomocy udzielił członek Polskiego Czerwonego Krzyża z Przełajki p. Edward Adamski, a następnie wezwano karetkę pogotowia Spółki Brackiej z Siemianowic którą odstawiono dającego słabe znaki życia Strzelczyka oraz pogryzionego także jego kolegę do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, gdzie okazało się, że stan Strzelczyka jest bardzo groźny.

Za wściekłym psem, który przybłąkał się niewiadomo skąd, policja wszczęła natychmiast obławę, w wyniku której został on postrzelony, jednak pomimo to zdołał umknąć. Skąd się wściekły pies wziął na polach i czyją jest własnością policja stara się dowiedzieć.

Mianowanie kuratora

W ZW. DETALICZNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamianowano inż. Mieczysława Kuźmickiego b. sędziego handlowego, kuratorem Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, który przejął agendy Związku.

Ustanowienie kuratora nastąpiło wobec stale powtarzającego się wadliwego, niezgodnego z przepisami statutu, powoływania władz Związku.

Zadaniem kuratora będzie uporządkowanie spraw Związku pod względem prawnym oraz spowodowanie powołania nowych władz w trybie przewidzianym w statucie. Do obowiązków kuratora będzie należało zapewnienie normalnego funkcjonowania agend Związku oraz udzielenia jego członkom należytej pomocy.

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego jest jedną z największych organizacyj kupiectwa detalicznego, zrzeszająca około 8000 członków i jest powołany do spełniania ważnych — z punktu widzenia gospodarczego i ogólno-społecznego — zadań.

Ustanowienie kuratora i uporządkowanie przez niego spraw organizacyjnych przyczyni się do usprawnienia działalności tej organizacji, tak ważnej z punktu widzenia interesów ogółu detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego.

Wiadomości bieżące

Niedziela 16 Lipiec

Dziś: NMP. Szkap.
Jutro: Aleksego
Wschód słońca: 3,20
Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

Porządek nabożeństw

W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU

Niedziela 16 bm. godz. 8.30 msza św, godz. 10 suma z kazaniem, godz. 16 nieszpory.

— „ŻOŁNIERZ NIEMIECKI I ŻOŁNIERZ POLSKI". Staraniem zarządu Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej koło w Sosnowcu w dniu 17 bm. o godz. 20 w teatrze miejskim w Sosnowcu kpt. dypl. pilot Polesiński wygłosi odczyt pt. „Żołnierz niemiecki i żołnierz polski". Wstęp na odczyt bezpłatny.

— ZABAWA LEŚNA L. M. K. w ŁAGISZY. Dziś o godz. 2 po południu ząbkowska Liga Morska i Kolonialna urządza zabawę w lesie w Łagiszy obok leśniczówki Zysk z zabawy przeznacza się na cele LMK.

— ZABAWA LUDOWA W CZELADZI. Dziś w parku miejskim im. Tadeusza Kościuszki w Czeladzi odbędzie się wielka zabawa ludowa. Na program złożą się: sala tańca, specjalnie zbudowana na boisku tenisowym, wyścigi w workach, wyścigi z jajkami bieg sztafety olimpijskiej, rozbijanie garnków z prezentami, wspinanie na słup wysokości 10 metrów za nagrodą i wiele innych bardzo ciekawych niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół muzyczny p. Zygmunta Dziedzica. W czasie zabawy odbędzie się koncert orkiestry Polskiego Czerwonego Krzyża wraz z koszem szczęścia.

Wejście na zabawę bezpłatnie.

Kradzież pieniędzy w fabryce Dietla

8 tys. zł zniknęło z szuflady biurka

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dokonali kradzieży w firmie Dietel w Sosnowcu. Złodzieje dostali się do lokalu biura i po otworzeniu szuflady kasjera, dobranymi kluczami skradli około 8 tys. zł, po czym ulotnili się.

Kradzież spostrzeżono dopiero rano i natychmiast zawiadomiono policję.

Wszczęte dochodzenie nie doprowadziło na razie do wykrycia sprawców.

Wypadek tramwajowy

W SOSNOWCU

Onegdaj uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 20-letnia służąca Helena Turek, zam. w Sosnowcu przy ul. Perla 13.

Turek, przechodząc przez tor tramwajowy na ulicy 3 Maja, dostała się pod przejeżdżający tramwaj, który zadał jej wiele ran. Nieszczęśliwą dziewczynę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

—oOo—

Z Zawiercia

Nowi radni

W ZAWIERCIU

Jak już pisaliśmy, rada miejska w Zawierciu dokonała wyboru czterech ławników miejskich w osobach pp.: Leona Konopki, Czesława Mędraszka (PPS), Stanisława Kuca, Tomasza Gajeckiego (OZN).

Na miejsce ławników do rady miejskiej weszli pp.: Zofia Tuorowa, Błażej Molenda (OZN), Konstanty Miedziński i Piotr Kawka (PPS).

—oOo—

Z Olkusza

(o) RODZINA POLICYJNA DLA DZIECI ZIEM WSCHODNICH. W czasie „Tygodnia Ziem Wschodnich", Stow. „Rodzina Policyjna" w Olkuszu przy pomocy swych członków, zebrała dla dzieci ziem wschodnich 85 książek wartościowych, oraz 15 broszurek.

(o) ZŁODZIEJE NA BOSAKA. Na szkodę letniczki, Reginy Zajdenbejter, przebywającej na Czarnej Górze pod Olkuszem, dwaj nieznani sprawcy skradli kilka poduszek, zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem i różną garderobę ogólnej wartości około 350 zł.

Kradzież popełniona została w nocy podczas snu, przy czym złodzieje „urzędowali" na bosaka.

U FRYZJERA

— Jak mam ostrzyc szanownego pana?

— Nie mówiąc nic o wojnie, ani o Hitlerze.

Zapasy w spiżarniach domowych
regulatorem popytu i cen

W dniu onegdajszym na konferencji w Prezydium Rady Ministrów przewodniczący Polskiego Komitetu Żywnościowego p. wice minister Michał Wierusz —Kowalski u-dzielił przedstawicielom prasy wywiadu na temat gospodarczego znaczenia zapasów a-prowizacyjnych w chwili obecnej, oraz aktu alnych pracy Polskiego Komitetu Żywnoś ciowego.



Wicemin. Wierusz — Kowalski.

Na zapytanie nad czym pracuje Polski Ko mitet Żywnościowy wicemin. Wierusz—Kowalski odpowiedział:

— Komitet zajmował się ostatnio wnioska mi sekcji żywienia ludności miejskiej w sprawie zapasów domowych. Polska — stwierdza p. minister — jako kraj zasobny w żywnościowe artykuły pierwszej potrze dych warunkach, a więc przy mniejszych by, zachowa swą samowystarczalność w każ urodzajach oraz i przy większym zapotrze bowaniu.

ZATEM POKRYTE BĘDZIE KAŻDE ŻĄDA NIE RYNKU?

— Tak jest, ale troska o pełne pokrycie zapotrzebowań całego kraju nie kończy się na ogólnym zabezpieczeniu tego pokrycia, bowiem tu i owdzie mogą powstać lokalne braki w wyniku pewnych niedociągnięć w dostawie.

Braki te, obserwowaliśmy w latach ubie głych, kiedy pewne okolice kraju nawiedzo ne były nieurodzajem. Miały swe źródło tyl ko w niedostatecznej sprawności aparatu handlowego bowiem zapas zboża wynosił aż milion kwintali.

Uwypukliła się wówczas rola państwowej rezerwy zbożowej dzięki której zapobieżo-no niebezpieczeństwu spekulacyjnej zwyżki cen.

Z tego widać -- mówi p. minister — że zapasy odegrać mogą rolę wyrównawczą, przyczyniając się do spokojniejszego kształtowania się popytu na produkty.

JAK POLSKI KOMITET ŻYWNOŚCIOWY ZAMIERZA PRAKTYCZNIE UJĄĆ TĘ SPRAWĘ?

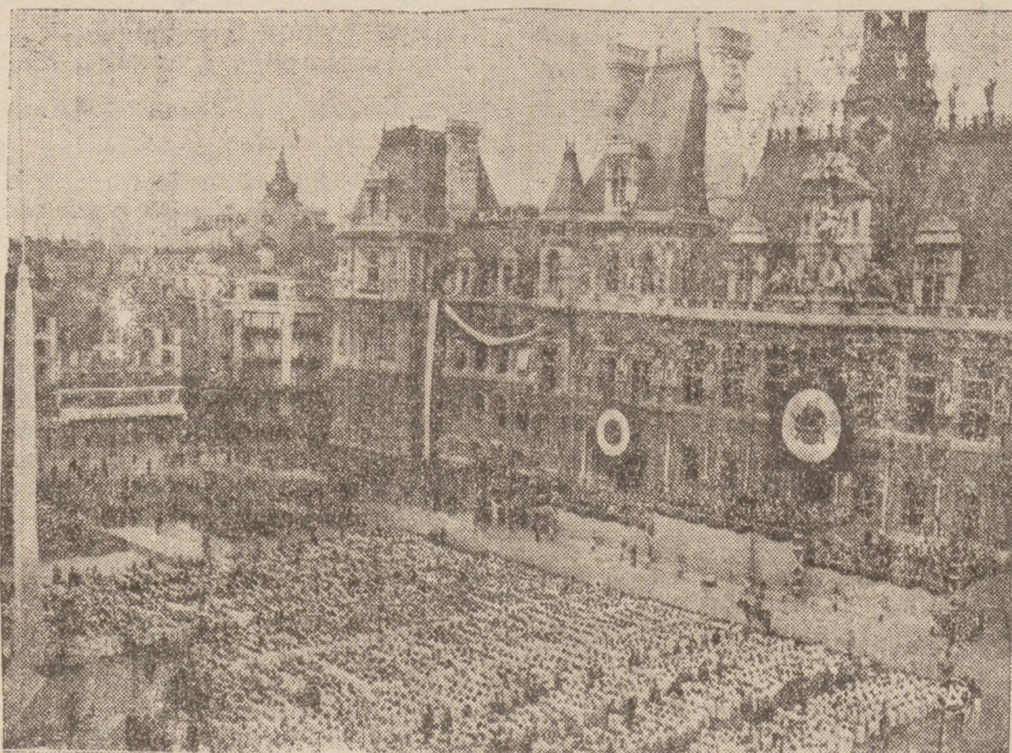
— Na razie położno nacisk na groma dzenie zapasów w końcowym ogniwie, a mianowicie u konsumentów. Według pogłą dów pożądane jest, aby zapas domowy prze widział wyżywienie rodzin na okres 2 tygo dni.

— W najbliższych dniach Komitet Żywno ściowy ustali przykładowo, jak winien wy glądać zapas domowy aby posiadał cha-rakter możliwie uniwersalny zawierał pro dukty łatwe do przechowania i mieścił się w granicach skromnych budżetów pracowni czych.

— Zestawienie produktów zostanie przez Komitet podane do wiadomości ogółu — Stwierdził przy tym trzeba — kończy p. minister — że akcja już rozwinięta przez or ganizacje społeczne, a zachęcająca do two rzenia zapasów domowych, jest z punktu widzenia ogólno — gospodarczego nader po żyteczna. i

Nie będzie
NOWYCH OBCIĄŻEŃ.

Jak się dowiaduje z wiarygodnego źród ła Polska Agencja Informacyjna, w planie nowego budżetu na rok 1940-41 nie są prze widywane żadne nowe obciążenia, (podat kowe itp.). Wyzyskane natomiast będą istniejące źródła dochodowe.



ŚWIĘTO NARODOWE WE FRANCJI

Francja, jak już donosiliśmy, obchodzi w tym roku swe święto narodowe bardzo uroczyście. Było to jednocześnie święto imperium francuskiego oraz zamanifesto-wanie przyjaźni francusko - angielskiej.

Na zdjęciu wielka manifestacja na placu przed ratuszem w Paryżu dla uczczenia 150 rocznicy rewolucji francuskiej. — W obchodzie tym uczestniczył prezydent Lebrun w otoczeniu władz francuskich.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Niedziela 16 lipca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert poranny 9.00 Nabożeństwo 10.30 Muzyka z płyt 12.03 Poranek muzyczny 13.05 Przegląd czasopism 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Czytamy Mickiewicza 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital fortepianowy 17.00 Audycja świetlicowa Koła Młodej Wsi. 17.20 Kto odpowie 17.35 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni 19.20 Muzyka z płyt 20.10 Dziennik wieczorny 21.15 Muzyka taneczna 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Informacje w języku niemieckim

KATOWICE
Niedziela 16 lipca

6.00 Pieśń poranna 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry. 6.50 Pogadanka 7.00 Wiązanka śląskich pieśni. 7.20 Pogadanka aktualna. 10.30 Muzyka z płyt 13.05 Przegląd kulturalny 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Audycja słowno — muzyczna 17.00 Festiwal ork. wojskowych 19.30 Po akom za miedzą pogadanka 19.40 Co niedzieli u Karlika hrzmi piosneczka gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Poniedziałek 17 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.20 Pogadanka aktualna 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Koncert ork. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Koncert 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Recital śpiewaczy 18.25 Koncert solistów 19.00 Audycja żołnierska 19.50 Koncert rozrywkowy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycjo dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Paryski koncert Liszta. 21.50 Echa mocy i chwały 22.00 Muzyka z płyt 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Informacje w języku niemieckim.

KATOWICE
Poniedziałek 17 lipca.

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka z płyt 20.00 Informacje w jęz. słowackim 20.25 Pogadanka aktualna. 20.35 Ślązaczki na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Chorzowie 22.00 Śląska Pozytywka 22.30 Koncert rozrywkowy 23.05 Zakończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

369)

— Idź małymi schodami prowadzą cymi stąd do antresoli, gdzie pan Leopold być powinien. Niech tu przyjdzie tą samą drogą; nie chcę, ażeby osoby czekające w salonach wiedziały, że kogoś przyjmuję.

Służący wyszedł a bankier zostaw szy sam otworzył korespondencję leżącą przed nim. Najczęściej kończyło się na szybkim spojrzeniu na listy, które wkładał następnie w małe pu dełko. Nakoniec kamerdyner wszedł, w towarzystwie młodego człowieka zaledwie dwudziestoletniego, który za-trzymał się przed bankierem jak prze jęty uwielbieniem pełnym szacunku.

— Doniesź, że za chwilę przyjmować będę — rzekł bankier do kamerdynera, który się oddalił.

Wówczas Mateusz Durand zwrócił się do Leopolda i rzekł do niego głosem łagodnym i życzliwie.

— Panie Leopoldzie, mam cię prosić o przysługę.

— Mnie o przysługę? — odrzekł z żywością młodzieniec. — Cóż mam uczynić? Pan wie, że moje życie do pana należy i że gdyby je trzeba było poświęcić...

— Nie, mój przyjacielu — odpowie dział Mateusz Durand wdzięcznym uśmiechem, łagodząc zapał jego — przysługa o jaką cię prosić zamierzam nie wymaga twojego życia ale pośpiechu i milczenia.

— Oh! jeżeli to tajemnica, wierz mi panie, że prędzej wydarto by mi życie, niźli wyjawienie jednego słowa.

— Leopoldzie podnosisz nad miarę ważność tego, czego chcę od ciebie.

— Tym gorzej, bo pragnąłbym zna leźć wreszcie sposobność wyrażenia panu mojej wdzięczności. Wszyscy urzędnicy pana uważają za ojca, ale dla mnie był pan aniołem zbawcą.

— Matka twoja została ubogą, gdyż ojciec twój umarł w roku 1815 skutkiem ran poniesionych, odmówiano jej pensji. To była krzycząca niesprawiedliwość.

— Którą pan tak wspaniałomyślnie wynagrodziłeś, przyszedszy z pomocą mojej matce.

— Mogłem zostawić w nędzy wdowę po walecznym wojskowym?

— Raczyłeś się zająć moim wychowaniem, twojej wspaniałomyślności winienem co dzisiaj umiem. Jest to dobrodziejstwo...

— Tak jest, Leopoldzie, sądzę, że dobrodziejstwo i może przysługuje mi prawo to powiedzieć. Bo ja wyszedłem ze wsi, umiejąc czytać zaledwie. To co umiem jest bardzo mało, a jednak i tego musiałem się nauczyć krad nąc po kilka godzin pracy, z której żyłem. Bez nauczyciela nauczyłem się pisać, bez nauczyciela oczyściłem nieco moją wiejską mowę; a kiedy dostałem się do małej posadki, nie chcąc być mniej świadomym niż moi młodzi koledzy wyszli z liceów, uczyłem się łaciny.

— Sam?

— Sam zupełnie w moim podaszu. Chciałem zaznajomić się cokolwiek z historią, z matematyką. Lubiłem chemię, pracowałem nad fizyką. I gdybym ci chciał opowiedzieć wszystko, grałem na skrzypcach i wcale nie źle. Pracą i oszczędnością doszedłem do tego, że mogłem zaczynać drobne interesy, potem znaczniejsze, zawsze sam, ale zawsze wytrwale i nakoniec doszedłem do tego czym dziś jestem.

— Zostałeś pan jednym z najszacowniejszych ludzi Francji.

— Jednym z najwięcej poważanych spodziewam się przynajmniej; ale wróćmy do tej wielkiej przysługi, o którą mam cię prosić. Oto prośba, list nakoniec pismo którego potrzebuję cztерech lub pięciu kopii wcześniej za siebie i dziś wieczór rozpszeź. Godziny biurowe nie należą do mnie, pan Sejan pierwszy urzędnik banku, zjąłby mię, gdybym cię od twoich obowiązków odciągnął.

Liczę więc na twoją uprzejmość.

— Oh, panie! — rzekł Leopold zawstydzony — nie mów pan o mojej uprzejmości, kiedy każda godzina mojego życia do ciebie należy.

— Ale nie pokazuj pan tego nikomu, nawet twojej matce.

— Przyrzekam.

— A kiedy mam oddać panu te kopie?

— Jutro rano.

— Przyniosę je wcześnie, ponieważ pan przed południem jedzie do Etang

— Prawda, to jutro niedziela, a ja dziś muszę wyjechać wieczorem. Moja córka by się gniewała, gdybym dopiero jutro przyjechał, albowiem jeden z sąsiadów wiejskich daje bal, przyrzekłem jej przywieść mnóstwo drobiazgów.

— Mógłbym dziś zrobić kopie w ciągu dnia.

— Nie trzeba by zaraz tłumaczyć się p. Sejan. Oto lepiej przyjedź jutro do Etang, przepędzisz dzień z nami. Wieczorem pojedziesz z nami na bal Tarcerze są zawsze upragnieni.

Usłyszawszy tę propozycję Leopold zaczerwienił się, spuścił oczy ślepo tany i zdawał się wahać.

d. c. n.

Kto zamordował „rudowłosą Wenus"?

Sensacyjna afera kryminalna w Londynie

Stolica Anglii poruszona jest do żywego nową aferą kryminalną. Wszystkie gazety londyńskie piszą wielkimi literami i tłustym drukiem

O ZAMORDOWANIU „RUDOWŁOSEJ WENUS"

Kobietą, której nadano to miano, była mrs. Margaret Jackson, zamieszkała w wiosce Sholden, koło Deal, w hrabstwie Kentu. Znali ją tam wszyscy, ponieważ była

WYJĄTKOWO PIĘKNA,

a przede wszystkim odznaczała się nieprawdopodobnie bujnymi wspania łymi włosami w kolorze rudym.

I oto — kilka dni temu po południu mąż mrs. Jackson znalazł ją

NIEŻYWĄ W SYPIALNI MAŁEJ WILLI,

którą Jacksonowie zajmowali w pobliżu składów węgla — gdzie Jackson w charakterze sekretarza. Wszelkie znaki wskazują, że mrs.

JACKSON ZOSTAŁA UDUSZONA.

Na głowie i na rękach zmarłej widnieje wiele ran.

OFIARA TAJEMNICZEGO MORDU LICZYŁA ZALEDWIE 30 LAT.

Śledztwo zdołało ustalić wiele dziwnych bardzo faktów, przywodzących na myśl

NAJSENSACYJNIEJSZE POWIEŚCI DETEKTYWISTYCZNE

Fakty te komentowane są długo i szeroko przez korespondentów pism londyńskich, których wysłano do wioski Sholden, miejsca tajemniczej zbrodni. I tak m. in. zwraca uwagę fakt, że pies Jacksonów duży owczarek niemiecki, niesłychanie czujny,

NIE SZCZEKAŁ ZUPEŁNIE PRZEZ CAŁY RANEK

poza tym obok zwłok „rudowłosej Wenus" znaleziono stołek, który ni gdy nie stał w tym miejscu, został więc widocznie umieszczony tam przez mordercę.

ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE PALIŁO SIĘ W SYPIALNI ZMARŁEJ, MIMO DZIENNEJ PORY.

Powyższy szczegół nasuwa przypuszczenie, że morderca pięknej kobiety dostał się do jej domu, PODAJĄC SIĘ ZA KONTROLERA PRZYBYŁEGO Z ELEKTROWNI.

W całym hrabstwie Kentu policja prowadzi energiczne śledztwo; nie poprzestając na własnych siłach zwróciła się też o pomoc do londyńskiego Scotland Yardu.

Straszna katastrofa

SAMOCHODOWA POD ŁOWICZEM

Straszliwa katastrofa samochodowa wydarzyła się na szosie Warszawa—Łódź pod Ło

Z Łodzi do Warszawy jechał autobus pasażerski międzymiastowej komunikacji. W autobusie znajdowało się prócz obsługi 18 osób. Gdy kierowca minął Łowicz i znalazł się koło wsi Jamne spostrzegł jadący na przeciw z dużą szybkością samochód ciężarowy firmy „Becon Factory". Ciężarówka prowadzona niepewną ręką jechała zygzakiem.

Chcąc uniknąć zderzenia kierowca zwolnił i zjechał na sam kraj szosy. Nie uchroniło to jednak autobusu. Ciężarówka skręciła bowiem nagle i z olbrzymią siłą uderzyła w bok autobusu.

Przepełniony pasażerami autobus runął do rowu. Ciężarówka zaś przewróciła się na bok tarasując szosę.

Z przewróconych isamochodów rozległy się krzyki i jęki rannych.

Na pomoc uwięzionym w rozbitym autobusie nadbiegli świadkowie wypadku, policjanci z pobliskiej strażnicy i przy pomocy nadbiegłych ludzi poczęli wydobywać rannych z przewróconych samochodów.

Jak się okazało w straszliwej katastrofie cztery osoby poniosły śmierć.

Są to: 31-letnia Barbara Janicka, 29-letni Lejba Joskowicz, 30 letnia Natalja Krabczyk i mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 40.

Cztery osoby: Józefa Granię, Stanisławę Janicką, Arona Grynbauma i Władysława Miazeka, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Łowiczu.

Lżej rannych 14 pasażerów, oraz 2 osoby, które jechały w samochodzie ciężarowym po opatrunku odwieziono do Warszawy.

Sprawcę wypadku, kierowcę samochodu ciężarowego, Jana Wojciechowskiego, który doznał nieznacznych obrażeń po opatrunku umieszczono w areszcie policyjnym.

Jak stwierdzono Wojciechowski prowadził samochód po pijanemu.

—oOo—

PRZYWÓDCY NIEMCÓW WE WŁOSZECH ZESŁANI NA WYSPY LIPARYJSKIE

„New Chronicle" w raporcie specjalnego wysłanika z terenu Tyrolu włoskiego informuje, że tworzą się tam organizacje, które zamierzają oprzeć się siłą przesiedlenin Niemców.

Korespondent zaznacza, że szereg przywódców niemieckich zesłano na wyspy Liparyjskie.

Manifestacja przeciw Anglii w Tokio

W Tokio odbył się w piątek olbrzymi meeting, na którym wygłoszono liczne przemówienia antybrytyjskie.

Po meetingu, w którym wzięło udział około 50 tys. osób, uformował się pochód, który skierował się ku ambasadzie brytyjskiej. Kordony policji jak zaznacza agencja Havasa, nie dopuściły tłumu przed ambasadę.

SPORT

Odrzucenie protestu sosnowieckiej Unii

w sprawie meczu z Fablokiem

W ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej odrzucony został protest Unii sosnowieckiej, domagającej się unieważnienia meczu z Fablokiem.

Wydział przychylił się do opinii WS?, który orzekł, że sędzia meczu nie dopuścił się złamania przepisów i protest oddalił. Poza tym zweryfikowano wszystkie wyniki ostatnich meczów o wejście do ligi, zgodnie z wynikami na boisku.

—oOo—

Śledztwo delegata PZPN

W SPRAWIE WOSTALA W CHORZOWIE

Do Chorzowa przybył delegat ligi PZPN, pan Zastawniak, który po ukończeniu dochodzeń we Lwowie przystąpił do przesłuchania na terenie Śląska. Przed delegatem PZPN zeznawali: kierownik sekcji piłkarskiej AKS st. przodownik P. P. Ciesielski trener AKS Ringer i zawodnik Wostal. Drugi zawodnik AKS Pochopin z uwagi na pobyt jego na obozie piłkarskim w Warszawie przesłuchiwany będzie bezpośrednio w Warszawie.

Wostal podtrzymywał swe zeznanie złożone na policji, jak również przed sędzią śledczym we Lwowie, zaprzeczając kategorycznie wszelkim wieściom dopuszczenia się przez niego zniewagi narodu polskiego. Również kierownik AKS p. Ciesielski oraz trener Ringer przedstawili p. Zastawniakowi faktyczny stan jaki miał miejsce przed, w czasie i po zawodach.

Po tych przesłuchaniach p. Zastawniak oświadczył że wyniki dochodzeń przeprowadzonych we Lwowie i Chorzowie przedstawi zarządowi ligi PZPN., który po zaznajomieniu się z całokształtem tej sprawy wyda oficjalny komunikat w związku z zajściami w czasie meczu Pogoń — AKS.

O ile idzie o sprawę Wostala, liga PZPN powstrzyma się od oświadczenia do czasu ukończenia śledztwa, prowadzonego przez władze sądowe we Lwowie.

Jednocześnie p. Zastawniak zaznaczył że podane w „IKC." (a powtórzone przez nas) szczegóły jego pobytu we Lwowie gdzie rzekomo przeprowadzał śledztwo są nieścisłe Dotyczy to specjalnie ustępu, w którym mowa, że przesłuchani wybitnie obciążyli Wostala. Również list który rzekomo miał być doręczony delegatowi PZPN w sprawie zachowania się Pochopina jest fikcją podobnie, jak i wymienione nazwiska.

Z nikim z wymienionych w „IKC" p. Zastawniak nie rozmawiał.

Dalsza rekrutacja bezrobotnych

do robót na Wołyniu

W Olkuszu i Pilicy odbędzie się w dn. 17 bm. rekrutacja 150 bezrobotnych (mężczyzn) do robót na Wołyń. Warunki płacy i pracy podane zostaną przy rekrutacji, przy czym ci tylko będą przyjęci, którzy zostali zwolnieni obecnie z robót sezonowych.

Rekrutacją w Pilicy objęci zostaną bezrobotni z gmin Pilica i Kroczyce w Olkuszu zaś z gmin: Olkusz, Bolesław, Rabsztyn i Jangrot.

W tych dniach do kamieniołomów w Zagnańsku wyjechało 1000 bezrobotnych.

Ogółem poza powiatem olkuskim zatrudnionych jest przeszło 500 bezrobotnych z olkuskiego.

Konferencja przodowników wiejskich

w Pilicy

W Pilicy odbyła się konferencja przodowników wiejskich wójtów i sołtysów z gmin Pilica, Kidów i Żarnowiec.

Dłuższy referat na temat podnesienia wydajności plonów rolnych, oraz intensywnej i spokojnej pracy w gospodarstwach na wypadek wojny, wygłosił poseł Tad. Nowak z olkuskiego. Agronom powiatowy, p. Pa torski omówił rolę przodowników wiejskich oraz środki do podniesienia wydajności gospodarstw pod każdym względem.

Wśród licznie zebranych panował nastrój nadzwyczaj patriotyczny i poważny. Na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, p. prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza, wzniesiono trzykrotny okrzyk

ERA UBRAŃ Z DRZEWA

Znany komik monachijski wchodzi do krawca.

— Chciałbym zamówić ubranie.

— A z jakiego materiału?

— Hm. właśnie waham się co wybrać: jesion, czy też może ciemny orzech??

* * *

W Berlinie mówią, że gdy parka zakochanych wybiera się na wycieczkę podmiejską, boją się oni usiąść na trawie, żeby ich ubrania nie zapuściły korzeni w ziemię.

kim mam wizawu?

—oOo—

WYJAŚNIŁ.

Naco Pan Bóg stworzył kartofle?

— Żeby i biedny człowiek miał z kogo skórę łupić.

AMBITNY WOJCIECH

— Cóż to, Wojciechu, zaczynasz sobie brać z mojego drzewa bez pytania?

— A ja już jestem taki ambitny że wolę wziąć bez pytania, jak mam o byle co prosić.

Nr. III/4-a/511/2/39.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zaprasza do składania ofert na wykonanie następujących robót remontowych:

1) Remont dachów magazynów towarowych Nr. 1, 2, 3 i 4 na st. Warszawa-Główna Towarowa.

2) Odgrzybienie budynku dworca na st Grodzisk - Mazowiecki.

3) Wymiana pokrycia dachowego i remont wewnętrzny budynku dworca na stacji Zgierz.

4) Przebudowa schodów zewnętrznych w budynku na stacji Łódź - Fabryczna.

5) Roboty remontowe w biurze i magazynie Ekspedycji Towarowej na stacji Myszków.

6) Wymiana pokrycia dachowego na budynku administracyjnym Nr. 2 na st. Zawiercie.

7) Wymiana stropu w budynku dworca na st. Łomża.

Każda z robót wymienionych od 1 do 7 stanowi oddzielny przedmiot przetargu i na każdą z tych robót należy składać oddzielną ofertę. Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w przedsionku Gmachu Dyrekcji w Warszawie, ul Targowa 74.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 1-go sierpnia 1939 r. o godz. 11 w biurze Wydziału Zasobów w Warszawie ul. Targowa Nr. 74 (pokój 505-a).

Bliższe informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w biurze Wydziału Drogowego w Warszawie, ul. Targowa 74 pokój 228 oraz w biurach:

Oddziału I Drogowego w Warszawie, Żelazna 18 odnośnie robót wymienionych w punkcie 1.

Oddziału 3 Drogowego w Skierniewicach odnośnie robót wymienionych w pkt. 2

Oddziału 6 Drogowego w Łodzi - Fabrycznej odnośnie robót wymienionych w punktach 3 i 4.

Oddziału 4 Drogowego w Częstochowie odnośnie robót wymienionych w punkcie 5

Oddziału 5 Drogowego w Ząbkowicach, odnośnie robót wymienionych w punkcie 6

Oddziału 10 Drogowego w Ostrołęce, odnośnie robót wymienionych w punkcie 7

W wymienionych biurach można również otrzymać bezpłatnie komplet druków niezbędnych do złożenia oferty na każdą z robót



Złóż ofiarę na FON.



Obwieszczenie o licytacji

Na zasadzie § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 17 lipca 1939 roku o godzinie 10 rano w I-m terminie odbędzie się sprzedaż samochodu-limuzyny 5-cio osobowej firmy: „Steyer" Nr. A. 25227, oszacowanego na kwotę 7.000 zł. oraz 3 powozów-wolantów w dobrym stanie, oszacowanych na kwotę zł. 1.500 na terenie kopalni „Flora" Sp. Akcyjna w Gołonogu na pokrycie zaległości Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.

W razie niedojścia licytacji w I terminie, wyszczególnione wyżej ruchomości zostaną sprzedane w dniu 20 lipca 1939 roku o godz. 10 rano w II terminie na placu Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3-go Maja Nr. 22.

Wyżej wymienione ruchomości w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia, mogą być sprzedane w II terminie licytacji za cenę niższą od oszacowania.

Przedmioty te można oglądać na jedną godzinę wcześniej przed rozpoczęciem licytacji.

URZĄD SKARBOWY
w Dąbrowie Górniczej.

Przypominamy,

że dla gotujących elektryczością w okresie letnich od 1. 5. do 31. IX. zostaje zniesiony II blok w taryfie blokowej, jeżeli całkowite zużycie energii przekroczy conajmniej wielkość I i II bloku.

Bliższych informacyj, dotyczących wielkości poszczególnych bloków udziela Wydział Propagandy Elektrowni, telefon 6.11.54.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

PAPA DACHOWA SMOŁOWA PIASKOWA



ODPOWIADA POLSKIM NORMOM PN/B-602

ROBERT STREIT
Zakłady Przemysłowo-Handlowe Materiałów Budowlanych
Biuro i magazyn: Katowice, ul. Mickiewicza 19.
Fabryka: Katowice III, ul. Marcina 8.

KINO „ZAGŁĘBIE"
DZIŚ! przepiękny dramat miłosny p. t.:

ICH BŁĄD

W rol. gł.:
JEAN GABIN, GABY MERLEY, I JEAN PIERRE AUMONT
Film produkcji francuskiej
Początek o g. 17.30 w niedziele 15.30

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

SKLEP na różne branże, spożywczą, perfumerię itp. do wynajęcia. Piłsudskiego 56.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią przed pokój. Ulica Rzymska 2-a i wystawa sklepowa wraz z żaluzą 2,35×2,35

DO wynajęcia od zaraz 5 pokoi kuchnia komfortowe I-sze p. słoneczne. Wiadomość 1-go Maja 14.

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ulicy Pierackiego zaraz do wynajęcia solidnemu panu Wiadomość w Księgarni Polonia.

POSADY I PRACE

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO HUTNICZE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM POSZUKUJE WYKWALIFIKOWANEGO LABORANTA DO LABORATORIUM CHEMICZNEGO. OFERTY Z ŻYCIORYSEM KIEROWAĆ DO ADMINISTRACJI PISMA POD „ANALIZA"

STARSZY Szwajcar dojarz poznańczyk dzielny i biegły w zawodzie poszukuje od zaraz lub później posady do stajni krów mlecznych na majątku jako żonaty lub samotny Zgłoszenia Okonkowski, Zawada, poczta Dębica.

DZIEWCZYNA potrzebna do pakowania. Zgłoszenia Tartak Dziewicza 18 od godz. 12 -13-ej.

UCZNIA na praktykę i polerownika przyjmie pracownia stolarska Sosnowiec. Prez. Mościckiego 15.

POTRZEBNY stolarz na roboty meblowe. Wiadomość Podgórska 10. Kieroński.

PRZYJMĘ młodego ślusarza znającego spawanie. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka od zaraz Sosnowiec, Będzińska 37. Kucharski.

CZŁOWIEK obeznany z gospodarstwem rolnym potrzebny. Ścibich, Będzin, Modrzejowska 77.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Leżaki

hamak. kosze, worki pościelowe. linoleum ceraty chodniki, wycieraczki, szczotki pędzle. meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Styblński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30. tel. 61700. Ceny niskie.

SPRZEDAM posiadłość pod Jędrzejowem 7.500, lub zamienię na dom. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Rzeczna 3. Dzwonnik.

SPRZEDAM tanio dom z ogródkiem oraz ładny plac Wiadomość: Dąbrowa Kr. Jadwigi 29, sklep

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

Kino „EDEN"
DZIŚ!
Humor, piosenka i sentyment w wielkiej polskiej komedii muzycznej pt.
Każdemu wolno kochać
W rol. gł. A. DYMSZA, CONTI ZIELIŃSKA, ORWID i inn.
Początek I seansu o godz. 17.30 w niedzielę i święta 15.30.

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 62750

OKAZYJNIE tanio sprzedamy furgon lekki masywnej budowy nożyce do tektury, gilziarki, maszynę do szycia pudełek. Sosnowiec, Staszica 17/5.

KAFLE białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe, cementowe cegły, glinka szamotowa, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

OŁÓW stary kupuję. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

SPRZEDAM zakład gastronomiczny dobrze zaprowadzony ze stałą Klientelą, powód zmiana interesu. Wiadomość administracja

KUPIĘ dom nowy w Sosnowcu za sumę około 10.000 zł. Zgłoszenia do administracji E. Z. pod „10.000".

Z POWODU zmiany życiowej sprzedam okazyjnie fortepian koncertowy czarny marki Breslau. Wiadomość filia Będzin.

MOTOROWER setka Dekawu sprzedam.— Zgłoszenia poniedziałek. Żelechowski, Będzin, Sielecka 31.

DO SPRZEDANIA majątki rolne, miejskie domy, place budowlane, lokale handlowe korzystnie do kupna i takowe przyjmujemy do sprzedania. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro tel. 62544.

DO sprzedania samochód osobowy marki „Ford" na chodzie. Wiadomość — Zarząd Miejski w Sosnowcu, Ratusz pokój Nr. 8

WAGĘ sklepową sprzedam. Królewska 8 m. 9 godz. 19.

SPRZEDAM sklep z urządzeniem w dobrym punkcie. Wiadomość Sosnowiec, ul Piłsudskiego 28 „Olimpiada".

PARCELE pod budowę do sprzedania. Sosnowiec Środula ul. Słowackiego 46. Wiadomość w sklepie.

FILATELIŚCI! Sprzedam 822 znaczki polskie, każdy inny, w tym 4 bloki wraz z albumem Witkowskiego zł. 200, Uichel 450 Mk. Oprócz tego jest dużo Polskich, Francuskich, Niemieckich i Sowieckich — serie bloki i pojedyńcze. Wiadomość: Dąbrowa Sobieskiego 31-a, 3 piętro prawo.

KONTUAR sklepowy, szafy, lampy sprzedam okazyjnie. Wiadomość: Warszawska 18-a. Dozorczyni

ZGUBIONE DOKUMENTY

DĘBOWSKI IZRAEL zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Częstochowie

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Helena Chlech, wydany przez magistrat m. Czeladzi.

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski Lucjan Styblński

Sosnowiec. ul. 3 Maja 30. tel. 61.700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp

MIERNICZY przysięgły Franciszek Szorsz przeprowadził się Dąbrowa Górnicza Dąbrowskiego 22.

LIKWIDATOR spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Kolonial" Lejbuś Zyngier w Olkuszu wzywa wierzycieli spółki do zgłoszenia wierzytelności w ciągu 3 miesięcy od trzeciego ogłoszenia. Jest to drugie ogłoszenie.

P. P WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI. Przyjmę administrację domów i załatwiam wszelkie sprawy związane z administracją Zgłoszenia pod „Administrator" do administracji.

POSZUKUJE spólniczki do handlu galanteryjnego, bławatnego, spożywczego lokal posiadam. Piłsudskiego 56.

KTO udzieli lekcji polskiego i niemieckiego natychmiast. Zgłoszenia administracja „4 klasa

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.
Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Mossiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski

Lista osób nagrodzonych

w Pierwszym Wielkim Konkursie Powieściowym „EXPRESU ZAGŁĘBIA"

Zakończony przed dwoma tygodniami nasz Pierwszy Wielki Konkurs Powieściowy, polegający na odgadnięciu trzech zadanych pytań przyniósł olbrzymią ilość odpowiedzi Czytelników, którzy wzięli udział w konkursie. Raz jeszcze przypominamy, że pytania tyczące się powieści konkursowej „Tajemnicza ekspresu Rzym — Budapeszt" brzmiały następująco:

1) CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?
2) KTO ZABIŁ?
3- JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?

Trafne odpowiedzi brzmieć powinny:

1) W WAGONIE ZNALEZIONO ZWŁOKI DETEKTYWA RZYMSKIEGO ALBERTO DANIELI.
2) ZABIŁ BANKIER LUIGI TORELLO.
3) DO SKUTKU DOJDĄ MAŁŻEŃSTWA DR. OLSZY Z ZOFIĄ BARSKĄ I PŁK. ROSSO Z MARCHESĄ GRIMANI.

Jak się okazuje i jak należy wywnioskować z otrzymanych odpowiedzi konkurs należał do trudnych, gdyż na kilkaset odpowiedzi całkowicie trafnych było tylko 8. Reszta to ci, którzy odpowiedzieli na 2 pytania, jedno lub nie odpowiedzieli ani na jedno pytanie. Tych ostatnich było oczywiście najwięcej. Duża ilość uczestników konkursu nie wypełniła także warunków zastrzeżonych w regulaminie i przysyłała odpowiedzi bez kuponów lub z niekompletnymi kuponami. Także nie wszyscy czytelnicy, biorący udział w konkursie, są naszymi prenumeratorami, wskutek czego zmuszeni jesteśmy prosić, by wymienieni poniżej czytelnicy, zgłaszając się po odbiór nagród **PRZEDSTAWILI KWITY STWIERDZAJĄCE UREGULOWANIE PRENUMERATY ZA MIESIĄC LIPIEC B. R.**

Wobec tego, że tylko ośmiu czytelnikom udało się dać trafną odpowiedź konkursową, jury konkursowe przyznało pierwsze osiem z wymienionych swego czasu nagród, które drogą losowania rozdzielone zostały następująco:

Pierwsza nagroda wynosząca 150 zł. przypada p. HANNIE GOLCZYKÓWNIE z Sosnowca, ul. Szopena 6.

Drugą nagrodę pieniężną wynoszącą 75 zł. otrzymał p. BOLESŁAW MAJEWSKI z Sosnowca, ul. Piłsudskiego 72 m. 6

Trzecia nagroda — materiał na ubranie męskie — p. SZYMASZEK, Będzin Małobądz. ul. Szkolna 18.

Czwarta nagroda — materiał na kostium damski — p. A. GODLEWSKA, Sosnowiec, ul. Wiejska 12 m. 10

Piąta nagroda — obuwie p. JÓZEF WÓJCIK, Sosnowiec, ul. Żabia 7 m. 1

Szósta nagroda — stolik pod kwiaty — p. JANINA WIECZORKÓWNA, Sosnowiec ul. Mazowiecka 25.

Siódma nagroda — stolik pod kwiaty — p. EUGENIA KOPIKÓWNA, Sosnowiec ul Legionów 27.

Ósma nagroda — alabastrowy garnitur na biurko, składający się z 7 części — p. KAZIMIERZ TRYBULSKI, Warszawa ul. Dzielna 59 m. 9.

Jednakże mimo braku dostatecznej ilości prawidłowych odpowiedzi — **JURY KONKURSOWE POSTANOWIŁO ROZDAĆ PEWNĄ ILOŚĆ NAGRÓD POCIESZENIA** pierwszego i drugiego stopnia dla tych, którzy odpowiedzieli na dwa pytania lub na jedno pytanie. I tak wśród tych, którzy dobrze odpowiedzieli na dwa pytania jury rozlosowało następujące nagrody: Stan. Śliwoń Sosnowiec ul. Robotnicza 26 — koszula sportowa, p. Zofia Wolska Sosnowiec ul. Lwowska 3/6 m. 27 — komplet do ciasta, p. Stanisław Zakrzewski, Świętniki Górne — termos, p. Józefa Franianka, Czeladź, ulica Reymonta 47 — wazon, p. Stanisław Turski Łosień 26 — aparat do golenia, p. Stefania Matyjaszewska Sosnowiec ul. Lwowska 3/6 m 49a — torcik, p. Włodzimierz Góra, Sosnowiec-Środula — wazon, p. Janina Kalusińska Sporysz k. Żywca — komplet do ciasta, p. Zofia Wróblewska, Strzemieszyce — komplet do kompotu, p. Stefan Nowak, Będzin ul. Piłsudskiego — koszulę sportową, p. Maria Rekowa Sosnowiec ul. Staszica 25 m. 3 — wazon, p. Maria Hubicka, Dąbrowa Górnicza ul. Sobieckiego 8 — komplet do kompotu, p. Zdzisław Skurczyński, Modrzejów ul. Henryka 22 — aparat do golenia, p. Rozalia Kolazińska (miejsce zamieszkania nie znane) — garnitur śniadankowy, p. Jan Biernacki, Łazy ul. Piłsudskiego 8 — aparat do golenia, p. Franciszek Probierz, Dąbrowa Górnicza ul. Okrzei 16 — aparat do golenia, p. Tomasz Rybarski, Wojkowice Komorne ul. Staszica 12 — aparat do golenia, p. Józef Wilczur Sosnowiec ul. Piłsudskiego — termos, p. Franciszek Kopeć Sosnowiec ul. Narutowicza — termos, p. Henryk Sobolewski, Grodziec ul. 3 Maja 3 — aparat do golenia p. Edm. Moszkowski Katowice ul. Raciborska 48 — lustro stojące, p. Roman Kocioł, Czeladź 2 ul. Nowopogońska 108 — 10 — aparat do golenia, p. Konstanty Gołąb, Sosnowiec ul. Legionów — komplet szczotek, p. Zygmunt Łakomy ul. Pańska — pudełko żyletek, p. Jan Kawka Sosnowiec ul. 3 Maja — rękawiczki, p. Józef Płocica Sosnowiec ul. Podjazdowa 11 — lustro stojące, p. Józef Chrzeszczyk Czeladź ul. Legionów 4a — krawat, p. Galus Stanisław Sosnowiec ul. Podjazdowa 8 m 31 — krawat, p. Julian Rychel, Sosnowiec, ul. Kaliska 42 — krawat, p. Michał Cyndel, Sosnowiec ul. Teatralna 5 — krawat, p. Bolesław Grabowski — krawat, p. Franciszek Michalak, Będzin ul. Wilcza 4 — aparat do golenia p. Jan Strąk, Czeladź ul. Betonowa 14 — aparat do golenia, p. Jerzy Sobczak Sosnowiec ul. Floriańska 10 m. 2 — lustro stojące.

Wśród tych, którzy odgadli tylko jedno pytanie, a więc nagrody pocieszenia drugiego stopnia, rozlosowano następujące podarunki: p. Michał Konieczny, Poręba — krawat, p. Jan Baran Dąbrowa Górnicza ul. Ogrodowa — krawat, p. Antoni Markiewicz Zawiercie ul. Piwna 15 — krawat, p. Emilia Gębska Sosnowiec ul. Jagiellońska 5/63 — koszyczek na chleb, p. Maria Głuszek Sosnowiec ul. Wita Stwosza 1 — koszyczek na chleb, p. Józefa Kajm Sarnów — koszyczek na chleb, p. Bronisław Nowacki Czeladź ul. Szpitalna 55 — pudełko żyletek, p. Piotr Kłosowski Dańdówka ulica 11 Listopada 3 — pudełko żyletek p. Józef Gibałka Gołonóg, Łęknice 4 — pudełko żyletek, p. Anna Szadurska, Grodziec — fartuch gumowy, p. Rejdak Jan Sosnowiec ul. Słowackiego 33 — pędzel i miseczka do golenia, p. Bronisława Kowalikowa Wojkowice Komorne — koszyczek na chleb, p. Wróblewska Stefania Będzin ul. Małobądzka 111 — siatka na sprawunki, p. Edward Langner Sosnowiec ul. Wschodnia 6 m. 5 — pudełko żyletek, p. Stanisław Kuśnierski Sosnowiec kol. Zuzanna 19 — pędzel i miseczka do golenia, p. Jan Wójcik, Będzin, ul. Paryska 12 — szczotka do ubrania, p. Bolesław Błazek Gródków k. Łagiszy 17 — szczotka do ubrania, p. Winc. Cebo, Gołonóg, Stara Wieś 4 — szczotka do ubrania, p. Anna Marps Sosnowiec ul. Staropogońska 45 — bombonierka p. Karol Jabłoński Ojców — Smardzowice — pędzel i miseczka do golenia, p. Danuta Szulcówna Czeladź ul. Milowicka 111 — flakon wody kolońskiej, p. Czesław Gubała, Sosnowiec ul. Daleka 5 m 10 — pudełko żyletek, p. Julian Proszowski Czeladź 2 ul. Focha 14 — pędzel i miseczka do golenia, p. Joanna Marczykowa Sosnowiec ul. Narutowicza 11 m 6 — koszyczek na chleb, p. Leonard Stankiewicz Ząbkowice ul. Fabryczna 12 — szczotka do ubrania, p. Adam Trząski Sosnowiec ul. Sobieskiego 25 m. 5 — pudełko żyletek, p. Jan Kossek, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 17e m. 12 — pędzel i miseczka do golenia, „Wesoła Jaskółka" Będzin — flakon wody kolońskiej, p. Maria Wieczorkówna Będzin ul. Kościuszki 1 — mydło toaletowe, p. Jan Mudynia, Niemce ul. Górna 2 — pudełko żyletek, p. Jan Drążkiewicz — szczotka do ubrania, p. Stanisława Browarska, Klimontów — koszyczek na chleb, p. Maria Kawecka Sosnowiec ul. Płocka 5 — siatka na sprawunki p. Władysław Filo Sosnowiec ul Strzelecka 3 — pudełko żyletek dr. Julian Herman Sosnowiec ul. Mościckiego 25 — książkę p. Duraj Strzemieszyce ul. Szosowa — mydło, p. Jan Kuszewski Dąbrowa Górn. Piłsudskiego 15 — mydło toaletowe, p. Prażmowska (miejsce zam. nie podane) — mydło toaletowe, p. Bazyli Wołczyk Sosnowiec ul. Piłsudskiego 25 m. 12 — mydło toaletowe, p. Henryk Pogoda Sosnowiec Kamienna 12 m. 12 — szczoteczkę do zębów, p. Halina Wieczorek, Sosnowiec, Małachowskiego 9 — szczoteczka do zębów p. Parada Michał Sosnowiec Staszica 10 — szczoteczka do zębów, p. Bronisław Cupiał, Sosnowiec Staszica 10 — szczoteczka do zębów, p. Stanisław Moździeń Rogoźnik ul. 11 Listopada 15 — szczoteczka do zębów, p. Henryk Ramus Sosnowiec ul. Małachowskiego 14 m 4 — mydło toaletowe, p. Franciszek Filipowski Kazimierz ul. Policyjna 6 — mydło toaletowe, p. Piotr Liszka Strzemieszyce ul. Stacyjna 10 — mydło toaletowe, p. Maria Karłowska, Kamienica Polska k. Częstochowy — książka, p. Tadeusz Gawęda, Będzin ul. Siemońska 44 — książka, p. Roman Augustyński Sosnowiec ul. Wysoka 3 — książka, p. Henryk Kociński Sosnowiec ul. Wysoka 6 — szczoteczka do zębów, p. Teodora Podhajnowa Olkusz ul. 3 Maja 70 — mydło toaletowe, p. Jadwiga Kalinowska Sosnowiec, ul. Tylna 18 — fartuch gumowy, p. Edward Wyszyński Sosnowiec ul. Lwowska 3/II m. 39 — książka, p. Stanisław Łabędzki Sosnowiec ul. Wawel 10 — książka, p. Z. Suk Sosnowiec ul. Orla 11 — mydło toaletowe, p. Józef Kowalczewski Będzin ul. Kościuszki 64 — książka, p. p. Jadwiga Nowakowa Sosnowiec ul. Piłsudskiego 69 — książka, p. Florentyna Zalewska Dąbrowa ul. Kościuszki 18 — fartuch gumowy, p. Tadeusz Łączek, Sosnowiec Walcownia Renard 10 m. 12 — książka, p. Baśka Janicka Sosnowiec ul. Swobodna 1 — książka, p. „Prenumeratorka z Sielca" Sosnowiec — szczoteczkę do zębów p. Stanisław Kozioł Strzemieszyce ul. Dąbrowska 60 — pasta do zębów p. Zofia Tyc Dąbrowa ul. Orzeszkowej 11 — siatka na sprawunki, p. Mieczysław Juda Mrzygłód poczta Zawiercie — książka, p. W. Jeziorowska Łazy ul. Piłsudskiego 31 — siatka na sprawunki, p. Józef Szczepańczyk Ząbkowice dom kolejowy nr. 2 — książka, p. Władysław Mączka, Sosnowiec Zgoda 3 m. 3 — książka, p. Lena Domagalikowa kop. Saturn — książka, p. Wanda Bielska, Sosnowiec Milowice ul. Bryniczna 25 — fartuch gumowy, p. Wacław Siewniak Dąbrowa Kolonia Zielona 3/14 — mydło toaletowe, p. Jan Pietruszka Sosnowiec ul. Sobieskiego 42 — książka, p. Bolesław Ciołek Będzin ul. Górnicza 65 — książka, Konrad Bałdys Klimontów ul. Główna 3 — szczoteczka do zębów, p. Antoni Imiełowski, Sosnowiec Konrada 7 m. 12 — książka, p. Tomasz Cieciura Chrzanów, Borowiec Mały — szczoteczka do zębów, p. Zofia Jagiełłowicz Sosnowiec ul. Lwowska 3/II m. 72 — torcik, p. Stanisław Praski Dąbrowa ul. Krasińskiego 11 1 — szczoteczka do zębów, p. F. Plawnerowa, Sosnowiec ul. Warszawska 10 bombonierka, p. Teodor Binko, Sosnowiec ul. Kuźnica 28 — pasta do zębów, p. Kazimiera Szmielewowa, Sosnowiec ul. Jagiellońska 5 m. 12 — mydło toaletowe, p. J. Wąsik, Dąbrowa ul. Sienkiewicza 22a — pasta do zębów, p. Józef Kulaga, Sosnowiec, ul. Barbary 9 — pasta do zębów, p. Edward Woźniak Klimontów, Dańdówka ul. 11 Listopada 2 — pasta do zębów, p. Władysława Pokorniakówna Sosnowiec ul. Floriańska 4 m. 4 — fartuszek gumowy, p. Piotr Szymański, Sosnowiec Dębowa 57 — pasta do zębów, p. Jaśkowska, Sosnowiec u. Karpacka 3 — pasta do zębów.

Wszyscy nagrodzeni z terenu Sosnowca mogą po nagrody zgłaszać się już jutro do naszej redakcji w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 1a w godzinach od 11 — 12 i od 16 — 19 z kwitem z opłaconą prenumeratę za m-c lipiec br. Nagrodzeni z terenu Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Grodźca i Zawiercia mogą nagrody odebrać od środy bieżącego tygodnia. Wszystkie nagrody wydawane będą do soboty przyszłego tygodnia tj. 22 bm. Reszta nagrodzonych otrzyma premie pocztą.

SPRAWY KOBIECE

DOKĄD JECHAĆ NA LATO?

Najaktualniejsze w tej chwili pytanie, którym wita lub żegna się drugi obywatel w mieście, brzmi: „dokąd wyjeżdża pan lub pani na lato?"

Wywczasy letnie muszą być przeprowadzone według z góry określone go systemu, opartego na wiedzy lekarskiej i doświadczeniu.

W wielu wypadkach nieodpowiedni rodzaj kąpieli lub lekkomyślnie wybrana miejscowość wypoczynkowa mogą bardzo zaszkodzić zdrowiu. Dlatego z wyjazdami na lato należy postępować bardzo ostrożnie, aby nie stracić pieniędzy, energii i zdrowia.

Często się zdarza, że w organiźmie czai się jakieś cierpienie o którego istnieniu nic się nie wie, a które za wczasu spostrzec może tylko baczne i fachowe oko lekarza.

KLIMATYKA.

Olbrzymie zastosowanie w lecznictwie wielu chorób skórnych mają kąpiele lecznicze w połączeniu z klimatem.

Tłumaczy się to wielkim wpływem klimatu na organizm. Leczenie klimatyczne musi być stosowane ostrożnie i indywidualnie dla każdego organizmu. Pod wpływem bodźców meteorologicznych zmienia się ukrwienie skóry.

KLIMAT WYSOKOGÓRSKI.

W szczególności w okolicach wysokogórskich pod wpływem suchości powietrza i działania promieni słonecznych zwiększa się ilość czerwonych ciałek krwi.

Klimat w miejscowościach o niedużych wahaniach atmosferycznych wpływa dodatnio na uspokojenie nerwów i dzięki temu stwarza doskonałe warunki odpoczynku.

KLIMAT PODGÓRSKI.

Wskazany jest dla osób przemęczonych, nerwowych, anemicznych o skłonnościach do chorób gruźliczych.

KLIMAT TROPIKALNY I PUSTYNNY.

Powoduje zwiększania wydalin potu, suchość i szorstkość skóry. Wskazany jest dla osób chorych na nerki, złej przemianie materii, neuralgii przy wielu chorobach skórnych np. przy uporczywym trądziku itd:

KLIMAT MORSKI.

jest nieocenionym czynnikiem zdrowotnym. Prowadzi do zwiększenia ukrwienia tkanek, wzmaga czynność mięśni, przyśpiesza wymianę gazów, pobudza gruczoły potowe do szybszej funkcji.

Przy leczeniu klimatycznym koniecz na jest ochrona skór odpowiednim preparatem kosmetycznym, zwłaszcza w klimacie tropikalnym i morskim.

W celu tym należy zaopatrzyć się w kremy ochronne i odżywcze które nego zapobiegają wielu defektom konie zmniejszające działania klimatycznym.

OCZYSZCZENIE CERY.

Polega ono przede wszystkim odpowiedniej wody do mycia. Zazwyczaj w miejscowościach wypoczynkowych woda jest wapienna. Dlatego wodą taką należy przed myciem przegotować lub dodać odpowiedni preparat zmiękczający.

Przygotowanie takiej wody absorbuje jednak dużo czasu i dlatego na leży równocześnie zabierać ze sobą środek oczyszczający, łatwy i prędki w użyciu, wyrabiany w postaci: gala retek, mleczek, płynów alkoholowych, bądź jako rzecz nowa i najwygodniejsza w formie płatków oczyszczających Ułatwiają one skrupulatne oczyszcza nie skóry natwarzy, szyi i ramionach. Posiada to specjalne znaczenie pod czas upałów, podróży, wycieczek, pracy biurowej itd.

ODŻYWIANIE SKÓRY.

Mieszkańcy miast większą ilość roku spędzają w zamkniętych pomieszczeniach. W czasie pobytu na wywczasach cały dzień przebywają na powietrzu, w warunkach całkowicie odmiennych od normalnego rozkładu dnia. Cera nieprzyzwyczajona do powietrza i słońca w czasie lata specjalnie silnie reaguje na działanie obu tych czynników.

Pod wpływem promieni słonecznych skóra nadmiernie się wysusza i wymaga ogromnie troskliwego zapobiegania przed powstawaniem zwiotczeń oraz zmarszczek przy pomocy natłuszczania kremami odżywczymi.

Przy cerach tłustych i mieszanych krem odżywczy należy stosować przed każdym myciem nakładając go na 5—10 minut na miejsca, które wykazują skłonność do tworzenia się zmarszczek.

Przy cerach normalnych i suchych zabieg powyższy należy powtórzyć przed myciem i na noc po myciu.

Inne zabiegi kosmetyczne powinny stosować tylko te osoby, które w ciągu roku nie zajmowały się swoją cerą. Winny one wolny czas poświęcić na troskliwą pielęgnację urody i racjonalne zabiegi.

Natomiast osoby stale stosujące zabiegi kosmetyczne powinny je na czas wywczasów letnich przerwać i dać kompletny wypoczynek skórze, używając jedynie w celu ochronnym odżywcze kremy tłuszczowe.

DR. MED. J. ŚWITALSKA.

Porucznik Legii Cudzoziemskiej

NOWELA.

Siedział otulony w biały burnus, głęboko na oczy nasunął niebieskie kepi legionisty.

Przed nim, na stole nędznej knajpy w Merekesz stała butelka wina Legionista nie zwracał uwagi na tańczące na podium Ouled-Naile. Milczał i dumał...

Nikt nie znał jego przeszłości, nie wiadomo skąd przybył, nikt nie wie dział kim był i dlaczego tu zawędrował.

Ale jak całe Marokko długie i szerokie, znano jego dzielność i nie samowitą wprost odwagę.

Porucznik Vincent Lehoux był ideałem żołnierza. W kasynie oficerskim opowiadano o nim niebywałe historie. Nazwisko jego stało się legendą w daleko wysuniętym na pustyni forcie Bahr el Duhr, forcie, którego był dowódcą. Legioniści ubóstwiali go, bojąc się zarazem jego srogości i niezwykłej służbistości. Nie cieszył się popularnością wśród oficerów, instynktownie wyczuwali w nim cudzoziemca, instynktownie zazdrościli mu odwagi.

Tylko w głównym dowództwie szanowano go, wiedziano, że temu oficerowi można powierzyć najbardziej niemożliwe przedsięwzięcie i, że porucznik Vincent Lehoux z 148 pułku Legii pokona wszelkie trudności.

Vincent Lehoux dumał...

Siedział i milczał, myśląc o swej przeszłości, która z biegiem lat stała się jego najdroższą tajemnicą.

Miał dwa tygodnie urlopu, a potym miał być przeniesiony do służby pionierskiej do centralnej Afryki, do Kongo. Miał zjednać dzikie szczepy murzyńskie dla trójkolorowego sztandaru Republiki.

Wiedział, że było to przedsięwzięcie niesłychanie trudne, że groziło mu pewną śmiercią. Ale porucznik Vincent Lehoux miał żelazne nerwy, nie wiedział, co to strach...

I nagle przed oczami oficera zamajaczyła cudna postać dziewczęcia. Ser ce nieustraszonego awanturnika zadrgało boleśnie.

Helena... i cóż ona porabia, czy myśli teraz o mnie?... W jego mózgu poczęły tworzyć się obrazy dalekiego miasta.

Przypomniał sobie moment i powód wyjazdu. On, zdolny, młody oficer musiał opuścić na zawsze kraj, bo nie chciał jej zdradzić... bo wiedział, że jej grozić może śmierć.

Widział wielkie nagłówki w pismach donoszące o zaginięciu jednego z najzdolniejszych oficerów — lotników.

Przypuszczano, że porwał go wywiad ościennego państwa, bo wraz z nim zaginął plan nowego typu samolotu, którego on był twórcą.

I znów uświadomił sobie, że w jego gabinecie była Helena, którą kochał nade wszystko. Wiedział, że skradziony plan był niekompletny, że obce państwo nie mogło go wykorzystać, wiedział również, że o tym... nie wiedziała Helena.

Kochał ją ponad wszystko i dla tego musiał odejść na zawsze...

Przybrał inne nazwisko i zapisał się do Legii Cudzoziemskiej.

Był niebywale zdolny, szybko awansował. Naczelne dowództwo domyślało się jakiejś strasliwej tragedii, wiedziało, że był oficerem i nie pytało o przeszłość.

Vincent Lehoux był typem, któremu na pierwszy rzut oka można było zawierzyć miliony...

—x—

Już trzy długie tygodnie byli w drodze. Porucznik Vincent Lehoux i sierżant Ahmed, murzyn ze szczepu N'Ouri. Sierżant był mu oddany, niczym wierny pies.

Mieli zawrzeć przymierze z królem szczepu Wielkich Ludzi, mieli do trzeć wgłąb dziewiczej dżungli i tam, gdzieś hen daleko, tam dokąd cywilizacja nie sięga —zatknąć trójkolorowy sztandar.

Szli dniem i nocą...

I gdy wreszcie dotarli do krainy Wielkich Ludzi, gdy tam — tamy doniosły królowi, że biały człowiek idzie przez kraj, król postanowił go zabić.

Porucznik Vincent Lehoux z 148 pułku Legii Cudzoziemskiej zginął wraz z wiernym sierżantemAhmadem pod palem męczeńskim szczepu Wielkich Ludzi...

Tam—tamy rozniosły po dżungli wieść, że król Balala zabił białego człowieka. Wieść ta dotarła do posterunków angielskich i znalazł się śmiałek, który wyruszył z małym oddziałem żołnierzy, aby odbić ciało zabitego.

Major Hamilton Forsyth przywiózł ze sobą aż na wybrzeże dwie trumny, a w nich dwa umęczone ciała.

Następnego dnia, przy warkocie bębnów, w asyście angielskiej kompanii honorowej konsulfrancuski dekorował trumnę porucznika Vincenta Lehoux wielką komandorią Legii Honorowej.

Wśród bagażu zmarłego znaleziono niewielką szarą kopertę za adresowaną: DowództwoPolskich Sił Powietrznych. Warszawa. Polska. Wysłać po mojej śmierci.

Gdy w kilka tygodni później list ten znalazł się w Warszawie i, gdy otworzył go jeden z wyższych oficerów w sztabie, znalazł w nim suchą notatkę, tej oto treści:

„Cały mój majątek, wynoszący około miliona franków przeznaczam na cele polskiego lotnictwa wojskowego. Jerzy Gorzelski — Vincent Lehoux, porucznik 148 pułku Legii Cudzoziemskiej. Merekesz—Marokko".

Major, przeczytawszy list przypomniał sobie, że wiele, wiele lat temu zaginął w tajemniczych okolicznościach porucznik Jerzy Gorzelski. Przypomniał sobie również, że tego samego dnia zjawiła się w sztabie p. Helena S., która zameldowała się u dowódcy i wręczyła mu zaginiony plan, jaki przez roztargnienie włożyła do torby...

Panna Helena S., pochodząca ze znanej i ogólnie szanowanej rodziny miała tak nieskazitelną opinię, że fakt ten nie mógł wywołać żadnych absolutnie zastrzeżeń.

Teraz dopiero, czytającemu list majorowi stał się jasny fakt niesłychanej wprost miłości i poświęcenia porucznika Gorzelskiego, który posądził swą narzeczoną o szpiegostwo i siebie dla niej poświęcił...

I w ten sposób została rozwiązana po 10 latach tajemnica zaginięcia młodego oficera...

JEAN D'ARGENT.

Z rozważań o napadach lotniczo-gazowych

Prawda o niebezpieczeństwie gazowym

W związku z sytuacją polityczną specjalne zainteresowanie wśród społeczeństwa budzi zagadnienie ewentualnych nieprzyjacielskich napadów lotniczych, a w szczególności możliwość zastosowania gazów bojowych podczas tych napadów oraz zagadnienie obrony przed skutkami działania bomb gazowych.

Zainteresowanie to przejawia się także i pewnym podnieceniem, gdyż w literaturze powojennej oraz w innych publikacjach, omawiających na pady lotniczo-gazowe, znajduje się na ten temat dużo nieścisłości i szkodliwej przesady. Poza tym wiele osób przez nieznajomość rzeczy sieje niepotrzebny niepokój i zwątpienie we własne siły oraz w zarządzenia władz organizujących obronę przeciwlotniczą i działających w myśl zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Jest aż nadto jasnym, iż zapewnie nie kogokolwiek, że podczas ewentualnych napadów lotniczych gazy bojowe nie będą w ogóle przez nieprzyjaciela stosowane, byłoby wprost kary godnym. Możliwość stosowania przez nieprzyjaciela gazów bojowych istnieje i z tym trzeba się liczyć po ważnie. Ale zakres stosowania tych gazów będzie bardzo niepodobny do tego, co różni pseudofachowcy piszą lub mówią.

Przede wszystkim jeśli chodzi w ogóle o napady lotnicze, to należy stwierdzić, że niebezpieczeństwo napadów lotniczych niejednakowo zagraża miastom i osiedlom położonym na obszarze państwa. Najbardziej mogą być zagrożone tylko te miejscowości, które będą stanowiły dla nieprzyjaciela przedmiot specjalnego zainteresowania ze względu na ich znaczenie lub na znajdujące się w nich cele. Mogą to być tylko większe lub ważniejsze miejscowości. Inne miejscowości będą mniej lub bardzo mało zagrożone, takich zaś miejscowości będzie znaczna większość na terytorium naszego Państwa.

Jeżeli zaś chodzi o zastosowanie gazów bojowych podczas napadów lotniczych wykonanych na ważniejsze miasta i osiedla, to można z całą pewnością stwierdzić, że w ogóle wielkie napady lotnicze, wykonywane tylko celem spowodowania masowego wytrucia mieszkańców miast i osiedli są zupełnie nieprawdopodobne i nierealne, a wszelkie wersje o takich napadach należy traktować jako przejawy zbyt wybujałej fantazji.

Bomby gazowe — jeśli w ogóle będą użyte podczas danego nalotu — będą stanowiły pewien niewielki procent ładunku samolotów bombardujących. Będą one zrzucane na miasta ewentualnie tylko dla większego utrudnienia akcji ratowniczej służby obrony przeciwlotniczej, dla odpowiedniego zwiększenia procentu strat w ludziach i materiale, dla zwiększenia grozy bombardowania wśród ludności cywilnej, oraz dla utrudnienia ruchu w miejscowości lub w objekcie zbombardowanym.

W rezultacie tego, jeśli nieprzyjaciel zdecyduje się na obrzucenie bombardowanej miejscowości także bombami gazowymi to choćby była to nawet duża ilość tych bomb, w żadnym razie nie będzie to żadną katastrofą dla mieszkańców, tej miejscowości i w żadnym razie nie będzie to miało charakteru jakiegoś masowego trucia wszystkiego, co żyje.

Wiadomym jest powszechnie, że lotnicze bomby gazowe mogą zawierać albo gazy bojowe, które po wybuchu bomby tworzą tylko tak zwany obłok gazowy, posuwający się następnie z wiatrem, albo gazy bojowe, rzące po wybuchu bomby w miejscu jej upadku tak zwaną plamę chemiczną, z której następnie wytwarzają się opary płynące z wiatrem.

Działanie obłoków gazowych jest zwykle krótkotrwałe, gdyż obłoki takie na otwartej przestrzeni bardzo szybko rozpraszają się, tracąc zabójcze stężenie gazu bojowego i wskutek tego przestają być groźne w bardzo krótkim czasie.

Plamy chemiczne są groźne zasadniczo tylko przy bezpośrednim zetknięciu się z nimi, zaś spod oparów wytwarzających się z plamy chemicznej bardzo łatwo jest usunąć się, wiedząc, jaki jest kierunek wiatru. Aby zaś opary gazów parzących spowodowały szkodliwe oparzenia powierzchni ciała, trzeba przebywać w nich odpowiednio długo.

Skutki działania bomb gazowych mogą okazać się niebezpieczne przede wszystkim dla osób nie posiadających żadnego środka indywidualnej obrony przeciwgazowej i przebywających podczas bombardowania na otwartej przestrzeni. Dla osób, które podczas bombardowania bombami gaz. znajdują się w choćby tylko prowizorycznie i niezupełnie dokładnie uszczelnionych pomieszczeniach zamkniętych (naturalnie o ile szyby okien nie zostały wybite) niebezpieczeństwo gazowe jest poprostu znikome.

Dla osób natomiast, które podczas bombardowania bombami gazowymi będą znajdowały się w odpowiednio gazoszczelnych pomieszczeniach zabezpieczających lub w specjalnych schronach przeciwlotniczych, dopóki tylko pomieszczenia te nie są naruszone przez bomby burzące — gazy bojowe nie przedstawiają w ogóle żadnego niebezpieczeństwa, choćby bomb gazowych padło w pobliżu bardzo wiele.

HOLD-UP

Nowy system amerykańskich bandytów

Według statystyki policji amerykańskiej, przestępstwo „hold—up" jest najczęściej spotykane w kraju wolności. Sprawa jest zastraszająco prosta.

Spokojny obywatel spaceruje w mroku na jakiejś bocznej ulicy i naraz staje w obliczu elegancko ubranych gentlemenów. Czuje nacisk twardej, śmiercionośne lufy automatycznego Colta i słyszy wyraźne słowa:

— This is a hold-up, sir. (To jest hold-up, proszę pana).

Amerykanin już wie, co oznaczają te dwa słowa.

„Mam przy sobie rewolwer z tłumikiem w lufie i ponadto strzelę przez kieszeń tak, że nie będzie nawet widać dymu. Strzelę w chwili, gdy „elevated" (pociąg napowietrzny) będzie przejeżdżał z hałasem armaty. Ty nie upadniesz, bo my cię podtrzymamy i zabierzemy pieniądze trupowi, zamiast żywemu. Strzelę, jeśli nie dasz nam pieniędzy.

Ty wiesz, że ja strzelę!"...

Oto, co znaczy krótkie „hold-up".

I „zatrzymany" płaci. Dosłownie „hold-up" znaczy: „zatrzymanie".

Obrabowany najczęściej nie zawiadamia nawet policji. Wie, że to nic mu nie pomoże.

Wizyta literatów w Białym Domu

Nigdzie nie ma żadnej warty, żadnej kontroli ani przepustek. -- Zabawa dla dzieci -- Pani Roosevelt oprowadza gości -- Prezydent i jego sekretarz

Znany pisarz, Melchior Wańkowicz, który reprezentował Polskę na tegorocznym kongresie PEN. Clubów w Nowym Jorku, zamieścił obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad w „Wiadomościach Literackich" w następujący sposób, opisując m. in. wizytę literatów w Białym Domu:

Po zakończeniu obrad. kongres pojechał pokłonić się miejscu świętemu demokracji — do Białego Domu.

Wdzięk i prostotę tego dużego domu pierwszego obywatela największego państwa świata trudno jest opisać. Żadnej warty, żadnego tarabumdja. Trawniki zielone ze starymi drzewami, niski biały dom, biały od tych czasów, kiedy — jak nam objaśniała pani Roosevelt — po zniszczeniu przez Anglików, należało go pośpiesznie pobielić i już tak zostało.

W przestronnym hallu służba murzyńska odbiera okrycia. Szczegół charakterystyczny — bo w zamożnych domach i dobrych hotelach służba murzyńska nie jest tolerowana Pani Roosevelt zaś właśnie niedawno wystąpiła z najbardziej „arystokratycznego" — jeśli ten termin można zastosować do stosunków amerykańskich — Stowarzyszenia Cór Rewolucji (które wywodzą się od uczestników walki o niepodległość (bo to stowarzyszenie sprzeciwiło się koncertowi wielkiej śpiewaczki murzyńskiej Marian Anderson (znanej i Warszawie)

Człowiek nieco tak się czuje w tym hallu jakby przyjechał na wieś do sąsiada.

Przypominamy sobie z którymś z p. e. n. clubistów audiencję naszego kongresu w Budapeszcie u Horthy'ego — przez ilu to brnęliśmy hajduków z halabardami, honwedów w pelerynkach, marszałków dworu z łańcuchami na szyjach, jak to wreszcie wyszedł ku delegacjom rozstawionym w półkole szef narodu węgierskiego, stanął na podium i odbierał hołdownicze przemówienie Galsworthy'ego. Jak potem szedł wzdłuż naszego półkola i urządził zaiste królewskie cercle według najlepszych wzorów. europejskiego ceremoniału, jak potrafił dla każdego znaleźć łaskawe słowo w świetnej francuszczyźnie, niemczyźnie, angielszczyźnie. jak z wielkopańską umiejętnością odnajdywał natychmiast temat odpowiadający każdemu z kilkudziesięciu rozmówców. Wyszliśmy oczarowani.

Tu było zupełnie co innego. Kręciliśmy się sobie po tym hallu nieco bez pańsko. Podobno przed kilku dniami była w Białym Domu zabawa dla zaproszonych dzieci korpusu dyplomatycznego. Jakieś przedsiębiorcze dzieciaki miejscowe wtranżoliły się na te wspaniałości, objadły się i wytańcowały za zdrowie prezydentostwa opowiedziały to z tryumfem wszędobylskiej prasie.

— A jakżeście weszli? — pytali dziennikarze.

— A ot, poprostu...

Spostrzegam wreszcie w kącie miłego pana w mundurze wojskowym. a ponieważ przez cały czas nie napotkałem ani jednego wojskowego munduru, więc rozumiem, że to adjutant. Jakoż wręczam mu wielkie pudło czekoladek Wedla dla p. Prezydentowej z listem, że nakazała mi to srogo zrobić moja córeczka. dzieci bowiem w Polsce są wdzięczne Prezydentowi za jego orędzie.

— To dla pani Roosevelt? O, dobrze, bardzo dobrze — ucieszył się oficerek, — a czy pan nie zechce sam ofiarować?

Pani Roosevelt wychodzi do nas w jakiejś prostej, przysiągłbym — że perkalowej sukience. Usprawiedliwia się, że potem przywita się, indywidualnie, chciałaby bowiem przede wszystkim zaprowadzić nas do Prezydenta. Idziemy plamami słońca rozesłanemi po tych pięknych trawnikach. Jedyny objaw wystawniejszy ta roztasowana na trawniku orkiestra w czerwonych mundurach.

Pan Prezydent Franklin Roosevelt urzęduje w pokoju, którego półokrągła ściana wychodząca na ogród ma pięć okien. Swego rodzaju kurza stopka. Prezydent siedzi w wygodnym skórzanym obracającym się fotelu za swojem biurkiem, ustawionym pośrodku. Defilujemy przed nim, i z każdym z nas wymienia uścisk dłoni. Patrzę z podziwem w twarz tego człowieka, od tylu lat chorego na paraliż dziecięcy. w twarz tryskającą zdrowiem, czerstwą, pełną radości życia.

— Delegat z Polski.

— Oh, See! — mówi z ożywieniem Prezydent i energicznie potrząsa mi rękę.

Patrzy uważnie i ciekawie na każdego z nas, i jego szeroki uśmiech zdaje się zapewniać każdego, że jest wyjątkowo ciekawy chłop i że chętnieby Prezydent z nim pomówił i czegoś się od niego dowiedział.

Kiedy już przedefilowaliśmy, oglądam się raz jeszcze. Prezydent robi pół obrót od biurka,zdejmuje uśmiech i bierze papiery. które mu podaje sekretarz.

Ten sekretarz, to musi być lepszy numer. Ktoś opisywał w gazecie, że rozmawiał z sekretarzem i że w czasie tej rozmowy wezwano sekretarza do Prezydenta.

— Proszę odpowiedzieć, że mnie tu niema.

Po chwili służący powraca:

— Prezydent prosi pana do telefonu: mówi. że wie dobrze, iż pan tu jest.

Sekretarz podchodzi i z widocznem niezadowoleniem pyta:

— No i o cóż panu znowu chodzi, panie Roosevelt?

——oOo——

Teraz, kiedy powracamy przez ogród, szekhendujemy się na skrzyżowaniu ścieżek z panią Roosevelt. która robi honory domu w sposób inteligentny i ujmujący. Mówi, że niejednokrotnie pokazuje Biały Dom obywatelom, ale nie zawsze z dobrym skutkiem. Oto nie dawno otrzymała od pewnej Amerykanki z Arizony list ze srogiemi wymówkami. Dama mianowicie zapuściła się aż do „basement" (suteryny) i powalała sobie sukienkę.

„Mogłaby pani — kończy list niezadowolona obywatelka mniej się wdawać w politykę. a więcej pilnować gospodarstwa".

Oto pokój sypialny Lincolna. W nim podpisał akt o wyzwoleniu murzynów.

A oto pokój, w którym zawarto pokój z Hiszpanią.

Idziemy szerokim korytarzem obwieszonym pamiątkami, zachodzimy do pokojów sypialnych, w których stoją opięte muślinem łóżka. i wciąż potęguje się wrażenie, że jesteśmy u dobrych i dawnych znajomych. Ten zupełny brak snobizmu, to największy wdzięk Ameryki.

Wiemy, że gdyby do którego z nas, albo do którego z obywateli Prezydent miał interes, toby rozmowa była prosta i rzeczowa, boby ani za nim nie stał autorytet stanowiska, ani nas nie obnižała własna małość. Obajby poprostu mówili co mogą dla danej sprawy zrobić.

HUMOR



Przecież nie mogę w tej starej bluzce pójść do teatru.

Zaraz tak pomyślałem. kochanie, dlatego też kupiłem tylko 1 bilet.

PRÓBA.

W parku na ławce siedzi starsza pani z pieskiem. Obok usiadł elegancki młodzieniec. Naprożno spóźniona wiekiem dziewoja stara się nawiązać z młodzieńcem serdeczniejszy kontakt. Wreszcie, gdy wszelkie środki mimiczne zawiodły, powiada:

— Czy pan przypuszcza, że ten piesek jest potulny... O, nie... To jest bardzo zła psinka. Niech pan, na przykład, spróbuje mnie pocałować...

CUDOWNE DZIECKO.

— Co pan robił wczoraj panie Rozenzwajg?

— Byłem z wizytą u Mayerów.. Rozmawialiśmy nawet o panu...

— O mnie?...

— Tak... A! niech pan się nie obawia... Same pochlebne rzeczy...

— Na przykład?...

— Mówiono. na przykład, że pan był podobno cudownym dzieckiem... W szóstym roku życia miał pan podobno już tyle rozumu co dzisiaj...

Ojcze, śniło mi się, że dostałam od ciebie 2 zł.

No moje dziecko, ponieważ w ostatnich czasach byłaś grzeczna. możesz te pieniądze zatrzymać!



NASZE DZIECI.

Uważaj, chłopcze, tam sprzodu wyskoczy mały ptaszek.

Nie przeszkadzaj fotografowi. ciociu, bo zdjęcie będzie prześwietlone.

W SZKOLE.

Nauczyciel zwraca się do Piotrusia.

— Chłopcze, należy wyraźniej pisać liczby. Na przykład ta piątka wygląda zupełnie jak trójka.

— To jest właśnie trójka, proszę pana...

— Tak?... A wygląda zupełnie jak piątka!

ON I ONA.

— Słuchaj, najdroższa... Oświadczam ci uroczyście: — jeżeli nie wyjdziesz za mnie za mąż,to wiedz,że już nigdy w życiu nie pokocham innej kobiety...

— Dobrze. a jeżeli wyjdę?